Nr. 273. Kraków, Piątek 14 Października 1892. Rocznik IV

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z WIEDNIA.

12 października.

Gdy cztery lata temu cesarz Wilhelm pierwszy raz przybył do Wiednia obdarzył licznych dygnitarzy orderami, a pominął hr. Taaffego. Głosowano wówczas, że była to demonstracja, i dzisiaj powtarzają jeszcze organa lewicy, że cesarz Wilhelm okazał przez to, iż nie pochwala polityki wewnętrznej hr. Taaffego, która sprzyjała przyjaciołom Rosji (!), nie licowała z systemem rządowym w Węgrzech i nie była zgodna z polityką zagraniczną państwa. Taki komentarz był i jest śmieszny; hr. Taaffe prowadził i prowadzi politykę cesarską; zdaje się, że cesarz sam najlepiej może oceniać, czy system rządów hr. Taaffego był zgodny z celami polityki cesarskiej. Taki był właściwy powód ówczesnego pominięcia hr. Taaffego, jest to tajemnica spoczywająca w przepaściach ducha młodego cesarza Niemiec.

Była wówczas senzacja nie mała; dzisiaj zaś ponawia się ta senzacja, ale z przeciwnego powodu. Zaledwo stanął cesarz Wilhelm w Schoenbrunn odznaczył w sposób nadzwyczajny hr. Taaffego i wobec cesarza austryackiego wręczył mu osobiście insygnia najwyższego orderu.

I znowu bredzi organ lewicy. Powiada, że przed 4 laty po wizycie cesarskiej hr. Taaffe spowodował powołanie na ministra hr. Schoenborna czem wzmocnione zostały w gabinecie żywioły antiniemieckie. Miała to być odpowiedź hr. Taaffego na pominięcie go — a oczywista cesarz austryacki aprobował ten odwet zwrócony przeciw swojemu przyjacielowi i sprzymierzeńcowi! Tymczasem okazało się niebawem, że właśnie Niemcy, lewica otoczyli hr. Schoenborna swojem pełnem uznaniem. I komentarz zatem śmieszny i przypomnienie go śmieszne.

Ale dalej jeszcze powiada organ lewicy: czasy się zmieniły od 4 lat pod względem polityki w Austrji. Czesi są w opozycji przeciw hr. Taaffemu, którego system jest jeszcze na torach z poprzednich lat, jednakże kolców swoich już przeciw Niemcom nie jeży. Są to dalsze śmieszności i fałsze. Polityka hr. Taaffego polegająca na staraniu się o równowagę między ludami i krajami państwa zgoła w niczem się nie zmieniła, tylko przejawia się coraz w innej akcji, w miarę potrzeby i możności.

Jeżeli może być mowa o zmianie, to już snadniej możnaby wykazać, że cesarz niemiecki po czterech latach doświadczeń i praktyki na tronie, zmienił może niejedno zapatrywanie i uprzedzenie, że ślady niejakie tej zmiany, lubo bardzo słabe, po oddaleniu Bismarcka, nawet i w Poznańskiem można dostrzegać, że zatem i hr. Taaffego nauczył się lepiej oceniać. Ale i ten komentarz nie byłby właściwym, gdyż imputowałby obcemu władcy chęć ingerencji do spraw wewnętrznych Austro-Węgier. Bez tej chęci, bez takiego zamiaru, „czarny orzeł“ przecież sam przez się ma niemałe znaczenie dla wewnętrznej polityki Austrji.

Okazuje się bowiem, że hr. Taaffe wzrasta w łasce i w zaufaniu u obu cesarzów, a tem samem stanowisko jego jest niewzruszone, będzie on dzierżył ster rządów jak długo zechce i zdrowie mu pozwoli. To jedno następstwo cesarskiej demonstracji w Schoenbrunnie można przewidywać; odgadywanie zaś powodów — które prawdopodobnie są natury osobistej — jest próżną igraszką słów, albo tendecyjnem naciąganiem.

W odpowiedzi „Obzorowi“.

Zagrzeb, 10 października.

W numerze środkowym *Obzora,* organu nie istniejącego dziś już chorwackiego stronnictwa Strossmayerowskiego, znajduje się wstępny artykuł pod tytułem „Dobar početak“ (Dobry początek).

W artykule tym w sposób niebywały zaczepia dziennik chorwacki Polaków, a powód do dziwnej i nieuzasadnionej zaczepki znajduje w zachowaniu się delegatów Koła polskiego w Budapeszcie wobec znanego wystąpienia Młodoczecha Eima.

Obzor nazywa wystąpienie prezesa Klubu polskiego p. Jaworskiego: „judaszowską polityką braci Polaków“, podając wyraz braci w cudzysłowie — (judina politika „braće“ Poljaka)...

Otóż ustęp odnośny artykułu w streszczeniu:

„Nie dziwi nas, nie boli, co w obronie polityki swej wypowiedział minister spraw zewnętrznych. Tylko to drugie nas boli!

„Któż pierwszy powstał, aby zaznaczyć przeciwieństwo dyametralne wobec delegata Eima? — Słowianin Polak Jaworski, prezes Klubu polskiego! Fakt to pożałowania godzien i zarazem charakterystyczny. Znamy dobrze ślepą i niepatryotyczną *(sic!!!)* nienawiść Polaków ku Rosji. (Poznamo dobro sljepu i nepatriotičm mržnju Poljaka proti Rosiji); znamy ich antysłowiańską politykę i oddanie się każdemu sądowi, aby z każdej sytuacji czerpać korzyść. Zachowanie się ich podczas posiedzeń delegacji przekracza jednak wszelką miarę! Otoż Polak, nie czekając dalszego rozwoju debat, nie czekając, co drudzy rzekną, wstaje pierwszy, aby wystąpić przeciw enuncjacjom brata Czecha. A któż był drugim mówcą, którzy to samo zaznaczył stanowisko? Niemiec Plener! Polak i Nimiec — Jaworski i Plener powstają przeciw Czechowi! Trzeba tu komentarza, trzeba tu illustracji faktu i bliższego określenia tej judaszowskiej polityki „braci“ Polaków?“

Wobec podobnego wystąpienia przeciw nam organu chorwackiego nie podobna złej woli, która w artykule się ujawnia, maskować naiwnością redakcji *Obzora* lub nieznajomością stosunków.

Dziennik chorwacki staje tu wyraźnie na tem samem stanowisku, na którem stoją wobec kwestji polskiej polakożercze organa moskiewskie.

Pocieszającym faktem jest to tylko, że *Obzor* stracił już moralną podstawę wszędzie to też dziś nie można się liczyć z dziennikiem tym jako wyrazem opinji choćby tylko części chorwackiego społeczeństwa. Stwierdza to drugi dziennik chorwacki, wychodzący w Zagrzebiu: *Hrvatska* w jednym z numerów wyszłych w tygodniu zeszłym.

Ponieważ *Obzor* cieszył się i u nas pewną powagą, warto zanotować sobie jego wystąpienie ostatnie, aby ogół nabrał pojęcia odpowiedniego o upadku moralnem pisma, stającego się dziś echem bezrozumnem organów ajencji moskiewskich.

X. W. Br.

Z WATYKANU.

(Uroczystości beatyfikacyjne podczas pielgrzymki. — Nuncjusz Galimberti i pogłoski o przybyciu arcyksięcia austrjackiego do Rzymu na uroczystości weselne pary królewskiej. — Jeszcze o wiecu katolickim w Genui. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy kardynała Horwarda. — Dementi o nieprzychylnem usposobieniu nowego jenerała Jezuitów dla Watykanu).

Rzym 9 października.

Podczas pielgrzymki, która się odbędzie z powodu 50-letniego jubileuszu rządów biskupich papieża, przedsięwzięta zastanie ceremonia beatyfikacji zamordowanych w wieku XVI. trzynastu braci i OO. Dominikanów. Jak wiadomo, misjonarze ci ponieśli śmierć męczeńską w Chinach. Równocześnie kongregacja „dei Riti“ uznała za rzecz stósowną uczcić w ten sam sposób pięciu OO. Jezuitów, których w zeszłym stuleciu zamordowano w Indjach. Tak więc pielgrzymi w roku bieżącym będą świadkami pięknych i rzadkich uroczystości, beatyfikacyjnych.

Dzienniki masońskie przyniosły wiadomość o krokach przedsięwziętych przez nuncjusza apostolskiego Galimberti'ego celem przeszkodzenia przyjazdowi do Rzymu jednego z arcyksiążąt austrjackich. Arcyksiąże miał przybyć dla uczczenia osobą swoją uroczystości srebrnego wesela królewskiej pary włoskiej. Jak wiadomo, uroczystość urządzają Włosi głównie dlatego, aby urządzić kontrdemonstrację uroczystości papieskiej. Obecnie wydaje się, iż zamiar podobny, wysłania księcia do Rzymu, nie istniał w Wiedniu wcale. Wiadomość o krokach przedsięwziętych przez Galimberti'ego jest więc całkiem bezpodstawna.

Szczególną uwagę zwrócono w kołach watykańskich na wiec katolików włoskich w Genui, którego przebieg świetny przeszedł wszelkie oczekiwania.

Na wiec przybyli najżarliwsi obrońcy praw Kościoła katolickiego we Włoszech: biskupi z Modeny, Padwy, Turynu i Adrji; inni w licznych telegramach wyrazili jednomyślność w uchwałach. Z mów wypowiedzianych podnoszą dzienniki katolickie mowę ks. Balani'ego, który przyrównywał Kolumba do Dantego i Rafaela; dalej przemówienie proboszcza ks. Anelli'ego.

Ten ostatni mówił o kwestji ekonomicznej i o stosunku Kościoła do robotników. Biskup turyński mówił o potrzebie i korzyściach kongresu katolickiego.

O stosunku papieża do kwestji socjalnej o potrzebie silnej organizacji katolików na całej kuli ziemskiej mówił Parodi, redaktor dziennika katolickiego: *Eco d'Italia.* Wszystkie przemówienia wiecownicy przyjęli oklaskami wyrażani zadowolenia. Odnośne rezolucje przyjęto jednomyślnie.

Wiec, który się odbył w Genui jest trzecim z rzędu. Powszechne zainteresowanie się zebraniem i liczny udział świadczą, że ruch katolicki wzmaga się w Włoszech w sposób pożądany.

W Kościele Monte compalvi odbyło się z wielką wystawnością nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego w Anglii kardynała Howarda. Na nabożeństwie byli prawie wszyscy kardynałowie, którzy bawią w Rzymie. Ponad katafalkiem, ustawionym w środku kościoła, wśród niezliczonych świec gorejących ustawiono wielką fotografię oddającą wiernie rysy zmarłego.

Na chórze podczas nabożeństwa żałobnego, grała wyborna muzyka pod kierownictwem Rosatti'ego.

Nieprzychylne katolikom dzienniki rozsiewają pogłoski, jakoby nowy jenerał Jezuitów był nieprzyjaźnie usposobiony dla polityki wrzekomo frankofilskiej Watykanu. Owóż wiadomość ta jest całkiem bezpodstawną i nikt tutaj o tendencjach nieprzychylnych Watykanowi ze strony nowego jenerała nie wie.

igi.

Rybactwo krajowe.

II

Nie dopełnilibyśmy zadania naszego, gdybyśmy choć pobieżnie nie obeznali jeszcze publiczności z wielce zacną i pożyteczną instytucją Krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie.

Wydział tej instytucji, której zasłużonym prezesem i głównym filarem jest p. dr. Ferdynand Wilkosz, a wiceprezesem p. St. Kluczycki, składa się pp. J. Geislera, A. Gostkowskiego, W. Korneckiego, Wł. Markiewicza, G. Nowaka i A. Walentowicza.

Rzeczone Towarzystwo, którego biuro mieści się przy ulicy Mikołajskiej, Nr. 2, wydaje perjodyczne okólniki odnoszące interesantom i krajowi o pracach podjętych w celu podzwignienia rybołowstwa w kraju naszym.

O bogatej osnowie tegoż okólnika i zmudnych czynnościach Towarzystwa snadno przekonać się można, rzuciwszy choćby tylko na chwilę okiem na treść najnowszej publikacji wydanej 31 sierpnia 1892. Mieści ona w sobie i podaje: 1) Wiadomość o ruchu wewnętrznym Towarzystwa; 2) zarybianie, a mianowicie przesiedlenie łososia Baltyckiego do Dniestru; 3) dobre skutki zarybiania; 4) ochronę ryb; 5) zaradzenie zanieczyszczeniu wód bieżących; 6) rewiry rybackie i mapa rewirowa; 7) wykłady o rybactwie; 8) nieco o nauce rybactwa; 9) oddziały rybackie; 10) rady techniczne; 11) ustawy rybackie; 12) zapomogi krajowe; 13) wystawy rybackie, 14) muzeum; 15) sport rybacki; 16) podatek ekwiwalentowy; 17) rzecz o okólnikach; 18) walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego we Lwowie; 19) walne zgromadzenie Towarzystwa rybackiego; 20) sprawozdanie kasowe za rok 1891; 21) o przyrządzie p. A. Gostkowskiego dostarczającym rybom powietrza w czasie przewozów; 22) tok czynności poszczególnych; 23) odezwa do uczestników Towarzystwa; 24) rzecz o przepławkach rybich przez dra Z. Fiszera; 25) o użyciu wylęgarni Kalifornijskiej; 26) wykład o hodowli karpia; 27) rzecz o produkcji ryb w stawkach i sadzawkach włościańskich; 28) zakładajcie stawki i hodujcie ryby głos dra G. N.; 29) zakład hodowli ryb w Hüningen w Alzacji; 30) przyczynek do znajomości czeczugi czyli szterleta; 31) ryba strzelba; 32) pies szkodnikiem rybactwa; 33) najdawniejsze zakłady hodowli ryb w Polsce; 34) sposób szczególniejszy wędzenia karpia; 35) bicie ryb przed oskrobaniem i wytrzewieniem; 36) hodowanie węgorza.

Chcąc obudzić więcej zamiłowania u nas w kraju do rybactwa jako bardzo ważnej od nogi pierwotnej produkcji, mogącej nam przysporzyć znaczne, a nawet wielkie dochody i uczynić ryby taniem ludowem pożywieniem, pozwalamy sobie podać tu czytającej publiczności kilka nader ciekawych ustępów z tego sprawozdania rybackiego wyjętych, zwłaszcza, gdy mimo nadzwyczajnych wysileń i niestrudzonej pracy w rozmaitych dziedzinach rybactwa rzeczone towarzystwo dotąd niestety nie doznało i nie doznaje takiego poparcia w kraju, na jakie ono i sprawa sama bez kwestji zasługuje. Czyżto bowiem można nazwać należytem poparciem od kraju, jeśli towarzystwo tak wybitnie praktycznego pożytku publicznego liczy obecnie tylko 13 członków honorowych, 20 członków dożywotnich 135 czł. zwyczajnych, 28 korporacyjnych i 4 korespondentów.

Byłoby zaiste nad czem ręce załamywać, gdyby nie zachodziła konieczność uwzględnienia, co mówi stare jak świat przysłowie np., że wszelki początek bywa trudnym, bo wymaga pokonania nie tylko tysięcznych przeszkód, ale i zabójczej obojętności w publiczności krajowej. Po całej słuszności przyznaje jednak sprawozdanie, że niektórzy obywatele, jak hr. Andrzej Potocki, hr. Antoni Wodzicki, potem hr. Władysław Zamojski, p. E Beneszek, c. k. starosta w Myślenicach, Marjan hr. Łoś i L. Wisnowski i t. d. rozwijają wciąż od lat kilku życzliwą działalność ku podniesieniu rybactwa naszego i wspierają czynnie prace towarzystwa na każdym kroku.

Szczęśliwym nazwać należy pomysł Towarzystwa następujący. Gdy czasem wielkie zachodzą trudności w nabywaniu gruntów pod założyć się mające stawki, przeto Towarzystwo sprawdziwszy, że wzdłuż torów kolejowych znajduje się po obu stronach bardzo wiele rowów napełnionych wodą stałą do hodowania ryb przydatną, już wszędzie, gdzie przynależy, rozpoczęło starania o zarybienie tychże wodnych rowów kolejowych i wniosło memorjały do wszystkich zarządów w kraju i we Wiedniu, a p. Dr. T. Lerner w Sanoku już tamże rowy na bardzo znacznej przestrzeni zarybił.

W czasach przecież nie tak odległych Wisła i inne rzeki nasze obfitowały w ryby, a mianowicie w sandacze i karpie, o czem wspomina także znakomity nasz przyrodnik w przeszłym wieku ks. Krzysztof Kluk, w zoologi i wydanej w r. 1870. Karp wiślany, tak smakiem jak jędrnością mięsa o wiele przewyższa karpie stawowe, a gdy obecnie nadzwyczaj rzadko w Wiśle się pojawia, przeto Towarzystwo postanowiło Wisłę i inne najbliższe jej dorzecza zarybić karpiami i już nawet zaczęło uskuteczniać ten zamysł, gdyż 20 lipca 1892 rozpuszczono pod Smolicami we Wiśle 12.000 narybku karpiowego.

Chcąc zachęcić znów włościan naszych do hodowli ryb, aby przysporzyć im zarobku nowego i zdrowego pożywienia wyznaczyło Towarzystwo cztery nagrody dla włościan, którzy na swoich gruntach trudnią się hodowlą ryb. Obecnie zajmuje się Towarzystwo bardzo ważną sprawą, a mianowicie przesiedleniem czeczugi (szterleta) do Wisły i jest nadzieja, że już obecnie w jesieni nabytą będzie znaczniejsza ilość narybku czeczugi, należącej do ryb najprzedniejszych i bardzo pokupnych. Prace podjęte około sztucznej hodowli ryb i starania około zarybienia wód naszych, już nawet zaczęły poniekąd wydawać pożądane owoce. Łososi bowiem już znacznie przybyło w Wiśle i w jej dopływach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OPOWIEŚĆ

O CZUŁYM DJABEŁKU.

Przez

W. Kosiakiewicza.

8)

(Ciąg dalszy).

II.

Idzie sobie nasz djabełek przez bór, gitarę u boku, a w duszy gra mu jeszcze pieśń, którą tylko co wyśpiewał... A tak mu miłem jest to powietrze, a taka błogość w jego duszy mieszka, że aż sobie z radości i uciechy podskakuje...

Po drodze gada do kwiatów, które drzemią pod kołderką z rosy, gada do ptaków, które śpią na drzewach...

— A stokrótka.... dobry wieczór pani. Nie martw się duszko, nie, nie zwiędniesz tak przy drodze, nie rozbiorą cię z sukienki leśne wiatry.... nie, nie. Jutro pójdziesz sobie do Anulki i w jej włosach pomieszkanie znajdziesz. Przystroisz jej główkę i będziesz mogła całować jej uszko lie razy zechcesz, — szczęśliwa, szczęśliwa!.... Tralala.... tralala.... tralala.... Aha! pan dzięcioł śpi sobie... przyjemnych marzeń i rozkosznego snu... tylko kochany pan będzie łaskaw jutro pukać do pary.... do pary. Proszę być uważnym, bo Anulka jest przesądna, jakby usłyszała puknięć trzy, albo pięć, albo siedm, to gotowa pomyśleć, że co złego jej się stanie... A przecież nie stanie ci się nic złego, ty ukochanie moje serdeczne, nic złego, bo ja nad tobą czuwam, bo ja cię strzegę, bo ja zdmuchuję z twojej drogi każdy kamyczek, który mógłby twoją nóżkę obrazić.... piękną, drogą, ukochaną nóżkę.

...Od jutra trzeba się będzie wziąć do pracy jednak... Tę piosnkę dzisiejszą śpiewałem już jej ze sto razy... gotowa pomyśleć, że już nie potrafię nic lepszego wymyśleć... Trzeba będzie ułożyć nową piosneczkę.... Taką, żeby w niej dużo było o kwiatkach... Ona tak lubi kwiatki... Kocham kwiatki... A! fiołek... mój miły fiołeczku musi ci tam być trochę zimno, bo noc chłodnawa...

Nagle ktoś mu wrzasnął w ucho:

— Tuś mi! kundlu jeden!

Nasz djabełek struchlał, stanął jak wryty, trząść się zaczął, jak osika.

Przed nim stał sam Lucyper groźny, wściekły z Mefistofelem u boku, który się uśmiechał niby smutnie, niby melancholijnie, a w gruncie rzeczy szyderczo.

— Ty łotrze! hultaju! obwiesiu!

I chwycił szatan naszego biednego djabełka za włosy i trząść nim zaczął, jako chłopaki trzęsą gruszkami na jesieni.

Nieszczęśliwy djabełek chciał coś bąkać, chciał się tłómaczyć, ale Lucyper zakręcił nim tylko w kółko, ryczące.

— Milcz! Nie okłamiesz mnie, widziałem cię na własne oczy, słyszałem na własne uszy...

Rzucił nasz djabełek wzrok błagalny ku koledze Mefistofelowi... Ten miał ucho u Lucypera, mógł się wstawić źdźiebełko, mógł jego srogi gniew uśmierzyć cokolwiek... Ale ten nic, ani słówka; stoi nieruchomy ze skrzyżowanemi na piersiach rękami i uśmiecha się swoim niby smutnym grymasem.

Ochłonął wreszcie Lucyper sam i wypuścił biedne, drżące stworzenie ze swoich łap potężnych.

— Słuchajże pieski synu... Daję ci dwadzieścia cztery godzin czasu do załatwienia się z tą lalą. Jutro o północy masz się stawić przede mną i powiedzieć coś uczynił Lecz jeżeli mi zmankujesz...

Tu pogroził djabełkowi tuż przed samym nosem.

— Wiesz, kundlu, co cię czeka. Zakuję cię w lód na pół wieczności.

I odszedł, zostawiając djabełka jego rozpaczy, i mrucząc jeszcze gniewnie:

— Ach! ty podła kreaturo!

. . . .

Stanął nasz djabełek po raz drugi nad łóżkiem Anulki, drżąc jeszcze ze strachu na myśl o strasznych mękach, jakiemi mu przed chwilą zagrożono.

— Godzina twoja wybiła — pomyślał sobie.

I zaczął ją przeklinać srodze za to, że była taka piękna, za to, że żyła na świecie, i za to, że on ją poznał.

A te przekleństwa spadły jej na piersi niby kamienie. Bo to widoczne było, że sen jakiś ciężki, straszny, morduje Anulkę... Zaczęła oddychać z trudnością... brwi jej się zesunęły, ręce kurczowo chwyciły za kołderkę.

— Aa! boisz się panieko.. i ja się boję, i mną strach trzęsie okrutny... dobraliśmy się perełko...

Naraz, Anulka krzyknęła przeraźliwie, zerwała się i spojrzała na niego osłupiałemi oczami. To nieruchome spojrzenie trwało chwilę, poczem zaczęła przecierać oczy.

— To sen! to sen!... ale nie, ja nie śnię, to ty, to ty mój ukochany...

Zaczęła się uśmiechać do niego.

— Ach! to dobrze, to dobrze, że ty jesteś... Usiądź tu przy mnie, weź moją rękę. Żebyś wiedział jaki miałam sen straszny... Jakieś przepaści wokoło, czarne, bez dna, aż głowa się kręci. I potem... takie potwory... straszne... z ogromnemi łbami i z otwartemi paszczami... i tak do mnie szły wszystkie... a oczy miały takie złe.. takie okropne... Jak to dobrze, że ty jesteś... Teraz się już nie będę bać niczego... Nie puszczaj mojej ręki...

Uśmiechnęła się doń, osunęła na poduszkę, — po chwili zaczęła oddychać równo i spokojnie. — Usnęła.

A nasz djabełek wzruszony, zaczął płakać, płakać rzewnie, poczem złożył pocałunek na jej czole i wyszedł.

III.

— Nie... nie mogę teraz... może jutro... toć jeszcze dwadzieścia cztery godzin mam przed sobą... może jutro.

Co za straszna burza w duszy naszego poczciwego djabełka! Co za walka się tam ściera!... „Może, może“ — mówi sobie... Ale sam czuje jak słabą jest nadzieja, sam czuje jak potężnemi węzłami oplątała go ta nieszczęśliwa miłość... Czy zwalczy ją?!

Wspomina o mękach, które go czekają w razie, gdyby jej nie zwalczył... Cierpieć tak strasznie... tak długo...

(Dokończenie nastąpi).

Krzysztof Kolumb.

Lat 400 minęło obecnie od chwili, kiedy ze statku admiralskiego, na którym płynął Kolumb poszukujący nieznanych ziem, rozległ się okrzyk majtka „Tierra! Tierra!...“

Działo się to o brzasku dnia po nocy z 11 na 12 października 1492 r.

Okrzyk ten, który szeroko rozległ się po zielonych falach oceanu, zwiastował nie tylko tej garstce żeglarzy płynącej ciągle na zachód, a już zwątpiałej, że znów zobaczą ląd stały, a do tego ląd, którego nikt nie zna, lecz także okrzyk ten i dla starego świata — zwłaszcza Europy — miał nadzwyczaj doniosłe znaczenie. Odkrycie Ameryki, tej drugiej połowy świata, było dla rozwoju cywilizacji, ludów, ich kultury bardzo ważnym momentem dziejowym. I jeżeli w owych czasach mogły się znajdować jednostki, które do tego faktu nie przywiązywały zbyt wielkiej wagi, to my dziś po czterech wiekach, patrząc na dzisiejszą Amerykę i jej rozwój, musimy przyznać, że Kolumb, odkrywając tę część świata, oddał ludzkości niewypowiedzianie wielką usługę. Ta zaś była tem większą, że odkrycie Ameryki nie było dziełem przypadku, ale skutkiem nauki i głębokich myśli genialnego męża, że on musiał wpierw ogromne trudności i niechęć wielu możnych pokonać, zanim udało mu się przekonać ludzi, że myśli jego i jego nadzieje mają podstawę, opierającą się na bardzo logicznych wskazówkach. Wówczas to dopiero Ferdynand katolicki i Izabella kastylijska, królestwo hiszpańscy dali mu skromne środki, przy pomocy których dokonał on tego wielkiego dzieła. Nie dano Kolumbowi na odkrycie i na zagarnięcie nowych światów, których odkrycie zapowiadał, ani odpowiednich okrętów, ani licznej armii marynarzy, przeciwnie, puścił on się na tę wyprawę na kilku starych statkach kupieckich i z garstką ludzi, którzy wśród drogi buntowali się kilkakrotnie. Lecz energia, wytrwałość i wiara w udanie się wielkiego dzieła dodawały Kolumbowi siły, że to wszystko pokonał.

Po 10 tygodniach podróży, ciągle na zachód, 12 października 1492 miał tę wielką radość, że okryty szkarłatnym płaszczem, jako wice-król nieznanych ziem i światów, na brzegu ich zatykał sztardar połączonych królestw Kastylii i Leonu obejmując te ziemie w posiadanie króla Ferdynanda i Izabelli.

Lecz tu dziś nie będziemy się zajmować tyle dziełem tego wielkiego męża, ile nim samym — jako człowiekiem.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że na osobę i charakter wielkich ludzi potomność zapatruje się niejednakowo i tak samo niejednakowo ocenia ich działalność. Chodzi tu bowiem o punkt, z którego się zapatrujemy na tę daną postać i podczas, kiedy jedni upatrują w niej same dodatnie strony, inni widzą tam właśnie ujemne.

Ale jest jedna przecie postać w historji wszechświatowej, co do której wszyscy godzą się w sądach i przyznają jej tylko dodatne strony.

Tą postacią jest Krzysztof Kolumb, odkrywca Ameryki.

Był on i pozostanie na zawsze szlachetnym, podniosłym, głęboko myślącym człowiekiem i w całem znaczeniu tego słowa wielkim mężem. Takiej postaci drugiej nie znajdujemy w historji. Cichy, skromny, zdziałał on przecież dla ludzkości więcej niż całe setki bohaterów. Nie wojną, nie rewolucjami szedł do celu, a do przeprowadzenia wielkiego dzieła nie potrzebował broczyć w krwi ludzkiej, ale pokonał wszystkie trudności, zbrojny tylko w wiedzę i wiarę. To też nic dziwnego, że Ojciec św. Leon XIII w swej Encyklice z 16 lipca b. r. powiada tak o nim: „Dzieło Kolumba jest najwyższe i najpiękniejsze, jakiego tylko człowiek może dokonać a temu kto je dokonał, trudno dorównać pod względem odwagi i talentu. Jemu to bowiem zawdzięczamy, że z łona niezbadanego oceanu nowy świat się wydobył; jemu, że setki tysięcy ludzi zostało wyrwanych z ciemnoty zapomnienia i połączonych ze społeczeństwem ludzkiem, jemu, że u tych samych na miejsce dzikości wstąpiły obyczaje i oświata“.

Ale skąd czerpał ten wielki człowiek siłę i tę potęgę, która mu pozwoliła spełnić tak wielkie dzieło? Jestto pytanie, nad którem trzeba się dobrze zastanowić.

Pisarze internatjonału i niekatoliccy chcą widzieć w nim pierwsze błyski reformatorskie, które później szeroką falą ognia objęły środkową Europę, a przyznając, że na nim tu i owdzie pokazują się plamki średniowiecznych poglądów i średniowiecznego fanatyzmu, utrzymują przecież stanowczo, że on, ten wielki mąż, rozpoczął pierwszy walkę ze staremi przesądami i jak jutrzenka zabłysnął, zapowiadając światu nową erę, nowe czasy... On to pierwszy — jak oni utrzymują — zaczął b a d a ć a tem samem był niejako pączkiem, z którego wykwitł protestantyzm.

Natomiast są inni pisarze, którzy utrzymują, że Kolumb był wiernym synem kościoła i w prawdziwej tylko wierze, opartej na głębokiem przekonaniu czerpał siły do walki i zwycięztwa.

To samo zdanie podzielają i niektórzy niekatoliccy pisarze jak np. Washington-Irving, który tak o nim powiada: „U niego religia była podstawą wszystkich myśli i czynów, ona przebija się jasno we wszystkiem, czego dokonał. Ona to wrośnięta głęboko w jego ducha, nadawała całej postaci spokojną godność i czyniła ją nader sympatyczną... To też — powiada dalej ten pisarz — słusznie powiedział Leon XIII o Kolumbie w swej Encyklice: „On jest jeden z naszych! Tak, Kolumb był zupełnym katolikiem i stał zawsze silnie przy wierze“.

Jako dowód także, że Krzysztof Kolumb był dobrym katolikiem świadczyć może i to, że głównie popierało go duchowieństwo hiszpańskie i jemu tylko może zawdzięczać, iż nakoniec potrafił uzyskać środki do owej wyprawy, która miała za cel odkrycie nowych światów. Jako głównych protektorów jego wymienia nam historja dwóch Franciszkanów OO. Jana Perez i Antoniego de Marchena, kilku Dominikanów z klasztoru w Salamance i kardynała arcybiskupa z Toledo, Piotra Gonzales de Mendoza. Gdyby więc Kolumb choć cokolwiek objawiał w sobie jakieś idee niekatolickie, nie byłby z pewnością pozyskał tych ludzi, którzy wówczas w Hiszpanii mieli jako słudzy Kościoła ogromne znaczenie.

Wobec tego nabieramy przekonania, że Krzysztof Kolumb dokonywając odkrycia nowych światów, dzieła wiekopomnego znaczenia, jedynie wiedzą i wiarą był silny i ztąd czerpał odwagę i moc woli, ażeby przełamać trudności i dojść do celu.

Chińczyk przy stole.

Zowiemy Chińczyków — i to nie bez słuszności — narodem szulerów, chociaż do prawdy zasługują raczej na miano narodu — smakoszów.

Od mandarynów zacząwszy od najnędzniejszego z obywateli niebieskiego państwa, wszyscy się tu zajmują kuchnią. Obmyślenie nowego, nieznanego dotąd przysmaku wielki to sukces w życiu Chińczyka, to też spisy potraw, używanych w Chinach, całe tomy wypełnićby chyba mogły; rozmaitość dań niesłychana, tylko szkoda, że z punktu widzenia europejskiego przyprawa ich — wstrętna.

Obcokrajowca, przechodzącego ulicami miast chińskich uderza przedewszystkiem mnogość kuchen, a zarazem restauracyj, których wyziewy mgłą niemal zaścielają miasto. Ze paleniska kuchen tych publicznych albo w oknach albo nawet wprost przed drzwiami stoją, łatwo więc przechodniowi badać tajemnice rondla i patelni. Przytem każdy tu kucharz chętnie znosi ciekawych, zaglądających mu do garnka — pochlebia to jego miłości własnej.

Jak rzekliśmy, bogactwo i rozmaitość spisu potraw po restauracjach zadziwiające. Prócz zwyczajnych, przeciętnych dla uboższej ludności dań, jak: ryż, wszelkiego rodzaju jarzyny, wieprzowina, mięso kocie i ryby, spotykamy na kartach wszystko, czem woda, ziemia i powietrze rozporządzają: węże, chrząszcze, robaki, żaby, liszki, setki gatunków jaj ptasich, psy, koty, króliki, tysiące różnych owadów, płetwy rybie, pazury ptasie i miljony słodyczy. Węże tak smakiem, jak wyglądem przypominają wielce węgorza, znanego także w Chinach. Poczwarki jedwabnika uważane są za wielki przysmak; jada się je w słodkim sosie. Z pomiędzy gąsienic dwa mianowicie gatunki szczególnem cieszą uznaniem smakoszów: jeden z nich żyje na bambusach, drugi na trzcinie cukrowej: przyprawiają je na najrozmaitsze sposoby.

Potrawy, przyrządzane z kwiatów szczególniej, znalazłyby amatorów i w Europie, przeważnie jednak kuchnia chińska składa się z przysmaków, niemożliwych nawet dla naszego *haut gout*, a jak powiada Chińczyk, *queng sui*. Jednym np. z najwstrętniejszych przysmaków są jaja kacze, które po odleżeniu się całemi tygodniami w glinie wilgotnej, zupełnie przegniłe podają na surowo. Rzodkiewka również tylko w stanie zepsucia pojawia się na stołach. A jednak Chińczyk, oblizujący się wobec podobnych okropności, wstrząsa się na widok Europejczyka, pijącego mleko lub jedzącego ser, a nadewszystko masło; tego szanujący się obywatel niebieskiego państwa nie połknąłby za skarby świata.

Spotykamy się często w Europie z twierdzeniem, iż psy i koty główne stanowią pożywienie Chińczyka. Opinja to niesłuszna. Przedewszystkiem wymienione zwierzęta domowe dostarczają mięsa najuboższym tylko warstwom ludności, a i to niewszędzie. W wielkich np. nadmorskich miastach, gdzie o mięso nietrudno, ani kotów, ani psów niespożywają wcale, albo prawie wcale. Inaczej rzecz się ma w wewnętrznych prowincjach kraju, tam bowiem i szczury i myszy jadane bywają.

Psy i koty stanowią przedewszystkiem pożywienie pół dzikiego, górskiego szczepu Halkasów. Mordują oni te zwierzęta w sposób okrutny, przebijając im szyje stalowym kolcem, wywołując powolny upływ krwi, poczem za życia ich jeszcze odzierają je ze skróry i dobywają wnętrzności. Żyły psie nielada to przysmak Halkaza. Z pomiędzy kotów największym „cieszą się“ popytem czarne; bure i białe nie mają „szczęścia“. Szczury poszukiwane są bez różnicy gatunków; przy wjeździe do wioski chińskiej uderzają cudzoziemca wystawy całe zabitych szczurów, które suszą się na słońcu, pozawieszane za ogony. Konina posiada także amatorów.

Nigdzie na świecie nie jadają tylu słodyczy, co w Chinach: owoców smażonych, cukrów i ciast. Armie przekupniów trudnią się sprzedażą łakoci po miastach. Cukrami i ciastami, przygotowanemi w domu, wszędzie goście częstują, a choćby jak kamień twardemi były, bo i pół roku czasem na konsumenta czekają, gdy się je raz ujęło w palce, spożyć je trzeba, wymaga tego w Chinach najprostsza grzeczność.

Sposób bo też zachowywania się przy jedzeniu odmiennym jest w państwie niebieskiem od naszego. Mężczyźni siadają do stołu z nakrytemi głowami, a im który lepiej jest wychowany, tem głośniej żuje potrawy, połyka, dłubie w zębach i mlaszcze językiem. Ponieważ Chińczyk nie używa ani widelców, ani nożów, a tylko rodzaj pałeczek, czy kolców, któremi zgrabnie się bardzo obsługuje, potrawy stałe podają się w drobnych kawałkach. Z płynnemi rzecz się ma inaczej: miskę i talerz przysuwa się poprostu do ust i zgarnia w nie zawartość pierwszych przy pomocy pałeczki. Pomiędzy daniami obnoszą miednice i ręczniki.

Natarczywość gospodzrza w zmuszaniu gości do jedzenia, przechodzi wszelkie granice; brak apetytu grzechem tu jest nie do przebaczenia, a wstrzemięźliwość w jedzeniu ciężką dla amfitrjona obrazą. To też przy ciągłej wymianie komplimentów między gospodarzem a gośćmi, ci ostatni potrawę za potrawą zmiatają jak maszyny. Na zakończenie każdej uczty podają filiżankę, a właściwie filiżaneczkę przedniej herbaty, zielonej, jakiej Europa nie zna wcale, herbata bowiem tego rodzaju nie znosi przewozu, zresztą tylko gorsze i średnie jej gatunki dostają się przez granice Chin. To, co u nas zowiemy herbatą zieloną, jest tylko zabarwionym falsyfikatem.

Głośna chińska zupa z gniazd jaskółczych, przysmak na wybitnych tylko pojawiający się stołach, stanowi zwyczajnie pierwsze danie.

Oto charakterystyczny przepis sporządzania jej: „Bierze się tyle gniazd, ile się ich tylko posiąść zdoła, niebiańskiej tej potrawy bowiem nigdy dosyć. Po usunięciu piór i innych nieczystości, gotuje się je w wodzie, dopóki nie przejdą w stan galarety. Następnie wylewa się to na twardo ugotowane jaja gołębie i dodaje cienko krajanych płatków szynki, które pływają na powierzchni zupy, niby wodorosty na morzu. Tak przygotowana potrawa wprowadzi gości w zachwyt, a pan pochwali kucharza“.

WALNE ZGROMADZENIE Stowarzyszenia fryzjerów w Krakowie.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

W dniu 11 b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Wydziału Stowarzyszenia fryzjerów i perukarzy pod przewodnictwem starszego p. Wiskidy, spowodowane daniem odpowiedzi Izbie handlowej co do projektu nowej ustawy podatkowej. Wydział załatwiając wpierw niektóre sprawy Stowarzyszenia na wniosek p. Machinko, postanowił przedstawić najbliższemu walnemu Zgromadzeniu piekącą sprawę uregulowania stosunków co do uczni i popierania Stowarzyszenia w tym względzie w myśl statutu Stowarzyszenia przez władzę przemysłową, następnie na zawiadomienie Starszego, iż jeden z członków ciężką chorobą złożony prosi o zapomogę, Wydział takową w kwocie 25 złr. uchwala. Członek Machinko powtórnie zabierając głos w dłuższem przemówieniu skreślając czyny uczestników powstania z r. 1863 i 1864 stawia wniosek by Stowarzyszenie fryzjerów przystąpiło jako członek do Stowarzyszenia weteranów powstania z roku 1863/4 z z roczną wkładką 5 złr., dając tem samem impuls innym zamożniejszym korporacjom do poparcia tych, którzy za wolność naszej najdroższej Ojczyzny wszystko na szalę kładli, a dziś zmuszeni są żądać pomocy od Stowarzyszenia. Po dłuższej a bardzo ożywiającej debacie, w której pp. Wiskida, Łubkowski, Furko, Studziński, Fijałek, Sprung i Pfefferberg udział brali, wniosek p. Machinko przez aklamację przyjęty został, z dodatkiem p. Sprunga, aby ta sprawa została najbliższemu walnemu zgromadzeniu do zatwierdzenia raz na zawsze, tak by tej uchwały nikt zmienić nie mógł, przedłożoną.

Po wyczerpaniu porządku dziennego Starszy w dłuższej przemowie przedstawiając przysłany mu przez Izbę handlową projekt nowej ustawy podatkowej zawiadamia Wydział, iż ponieważ czas nagli, albowiem termin do dania opinii Stowarzyszenia już z dniem 10-go upłynął, by następującą odpowiedź, opracowaną przez niego i członka Machinko do wiadomości przyjąć. Odpowiedź brzmi jak następuje:

Świetne Prezydjum! Ponieważ z przedłożonego nam projektu reformy podatków, skutki niektórego sposobu opodatkowania nawet w przybliżeniu oznaczyć się nie dadzą, i ponieważ ten na pozór sprawiedliwy rozkład podatków tylko od wybranej komisji zależeć będzie, nie jesteśmy na razie w stanie ani za, ani przeciw projektowi stanowczo się oświadczyć, jednak sądzimy, że należałoby poprzednio rzeczony projekt reformy prowizorycznie dla próby skutków w życie wprowadzić, a po doświadczeniu tychże, dopiero pożądane zmiany przeprowadzić i przyszły porządek opodatkowania ustalić. Nadto ponieważ ten projekt reformy podatków z Ustawą przemysłową z roku 1883 we wszystkiem w parze idzie i nieuczciwą konkurencją, która już dziś do żebraczego kija domokrąstwem i domowym przemysłem nas doprowadza, ta nowella, te dwie dla rękodzielników najszkodliwsze gałęzie z podatku zupełnie zwalnia, to wobec tego my za projektem reformy podatków, oświadczyć się nie możemy, gdyż przewidujemy, że z każdym rokiem nieuczciwa konkurencja popierana przez wł...e i wolna od wszelkich ciężarów państwowych, jak grzyb po deszczu wyrastać będzie, i nas opodatkowanych do ruiny doprowadzi i na zagładę skaże.

Z tych to więc powodów ośmielamy się Świetnej Izbie zwrócić uwagę, że przed stanowczym wprowadzeniem w życie projektu reformy podatków, należy wpierw rewizję ustawy przemysłowej z roku 1883 przeprowadzić, wiele paragrafów zmienić, stanowczo domokrąstwo i domowy przemysł znieść, a każdego zaś co się rękodziełem lub przemysłem samoistnie trudni, choćby najlżej opodatkować, a najuboższych czasowo od podatków zwalniać, a wówczas będziemy mogli wykrzyknąć, żeśmy coś dla dobra ludzkości zrobili.

Feliks Machinko. *Tadeusz Wiskida.*

Powyższą odpowiedź Wydział bez debaty do wiadomości przyjął, wyrażając p. Starszemu i Machinko swoje uznanie.

W imieniu Stowarzyszenia fryzjerów:
F. Machinko.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* P. Włodzimierz Gniewosz zawiadamia, że d. 15 b. m. w m. Stanisławowie wygłosi sprawozdanie z działalności swej dwunastoletnie jako poseł do Sejmu

KURJER POZNAŃSKI.

* Czytamy w *Postępie:* „Angielskie gazety piszą, że Rosja miała się niedawno zapytać Papieża, coby miała dla Ojca św. zrobić, ażeby się Leon XIII zgodził na zamknięcie czterystu kościołów katolickich na Litwie, Rusi i w Polsce. Na to miał Ojciec św. odpowiedzieć rządowi przez arcybiskupa Kozłowskiego, że za żadne ustępstwa i za żadne korzyści Stolica apostolska tego nie uczyni. Zaiste! Bezczelność to bez granic. Za podobną bezczelność pokazał zmarły Ojciec św. Pius IX ty drzwi posłowi rosyjskiemu i pełen oburzenia zawołał: „Wychodź pan za drzwi“.

* Zjazd prawników i ekonomistów polskich, który w roku bieżącym nie przyszedł do skutku, odbędzie się w Poznaniu w roku przyszłym. Do komitetu lokalnego, który się urządzeniem zjazdu zajmie, powołani zostali panowie: hr. August Cieszkowski, jako prezes, dr. Roman Komierowski i dr. Witołd Skarzyński jako wiceprezesowie, dr. Kusztelan jako skarbnik, oraz mecenasi Bernard Chrzanowski i Adam Woliński i Jan hr. Zółtowski jako sekretarze.

KURJER WARSZAWSKI.

* Na targach miejskich ukazali się przekupnie wody przegotowanej. Woda jest sprzedawaną chłodzona i gorąca po $1/2$ kop. za miarkę.

* Ze względu na czystość pieczywa lekarze warszawscy polecają, aby zabroniono przedewszystkiem wszelkiego wybierania i dotykania pieczywa wystawionego na sprzedaż.

* Najbliższą nowością w teatrze będzie „Flirt“, komedja polecona przez sędziów z konkursu *Kurjera Warszawskiego.*

* Ma tu przybyć Sara Bernhard z trupą na ośm przedstawień w Teatrze Wielkim.

* *Wystawa koni* w m. Kownie, w gubernji kowieńskiej w dn. 27 września r. b. Na wystawę zgłoszono przeważnie konie włościańskie i włościanie też głównie otrzymali premie od 10 do 30 rubli srebrem.

* *Armata. Dniewnik Warszawski* donosi, że nad Niemnem z przyczyny panujących nieustannie deszczów, osunęła się góra słynąca pod nazwą: G ó r y G e d y m i n a. W gruncie gliniastym snaleziono dzieło sięgające dalekiej starożytności. Jest to armata używana przy oblęganiu zamków mająca z jednej strony długi wystający a mocno zaostrzony koniec, służący do rozbijania murów. Armatka ma być pomieszczoną na Wystawie podczas archeologicznego zjazdu w r. 1893 w Wilnie, później zaś przesłana zostanie do muzeum w Krakowie.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Projektowany kanał łączący Dunaj z Odrą znajduje się na najlepszej drodze i wkrótce przystąpią do robót. Roboty te powierzył minister spraw wewnętrznych i rolnictwa konsorcium p. F. Hallier, Letellier Frères et Baratoux.

* Bilroth, ukazawszy się w klinice, był przedmiotem gorących owacyj ze strony studentów. Kiedy się uciszono, odezwał się słynny profesor: „Moi panowie! W ostatnich dniach powiedziano i napisano o mnie wiele więcej pięknych i dobrych rzeczy, niżbym ja sam mógł o sobie powiedzieć, a ponieważ nie możecie panowie żądać, abym co złego o sobie mówił, więc wolę nic nie mówić. Dziękuję panom serdecznie za tak sympatyczne przyjęcie. Czuję jednak palącą tęsknotę uczynienia czego poważnego. Pozwólcie więc panowie przystąpić mi do przedmiotu naszego dzisiejszego zadania“. Po tych słowach, Billroth zabrał się do operacji.

* Apartament, przeznaczony dla cesarza Wilhelma w Schönbrunn, jest arcywspaniały; urządzenie tak zwanego *Milionen-Zimmer* warte jest istotnie przeszło milion. Cały apartament stanowiłby książęcą fortunę...

* Podobno podczas pobytu oficerów pruskich w Wiedniu, którzy przybyli wraz z cesarzem niemieckim, wzbroniono ochotnikom jednorocznym pokazywać się w śródmieściu i pośród publiczności, a to z tego względu, że młodzi bohaterowie jeszcze nie nabrali marsowej postawy.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Ditto.* Młodzi subjekci handlowi zajęci w przedsiębiorstwach londyńskiej City, mieszkają zwykle bardzo daleko, w dzielnicach nieco tańszych, skąd rankiem już to koleją, już to omnibusem, lub tramwajem dostają się codziennie do miejsca swych zajęć. Wskutek tego, mimo wymaganej punktualności, nie zawsze jest możliwem stawić się na termin. Wszyscy niemal tedy szefowie udzielają współpracownikom pół godziny zwłoki, za którą nikt nie bywa karanym. Ale pewnego razu zachciało się jednemu bogatemu przedsiębiorcy, gwoli porządku, zafundować książkę, gdzie każdy spóźniający się miał zapisywać przyczynę opóźnienia. Pierwszy z opóźniających się zwykle zaczynał słowami: „Spóźniłem się na pociąg“, „Koń u omnibusu się przewrócił“ i t. p. Następni zaś, nie chcąc szukać innych wykrętów, stale przyzwyczaili się wpisywać poniżej: „Ditto“. Przyzwyczajenie to zmieniło się w taki nałóg, iż nikt już nie czytał nawet, co napisał pierwszy, lecz walił: „Ditto“. Jednego poranku jakiś sumienny spóźniający się, przybywszy pierwszy, wpisał: „Żona urodziła bliźnięta“. W południe ku wielkiemu zdziwieniu naczelnik firmy przekonał się, że dwudziestu jego podwładnym bocian przyniósł bliźnięta. Lecz zdziwienie w gniew się zmieniło, skoro i najmłodszy pracownik firmy, dwunastoletni praktykant na samym końcu listy tem samem „ditto“ usprawiedliwiał swoje opóźnienie. Od tej chwili owe „ditta“ bywały już tam rzadsze.

* W Paryżu zmarł profesor dr. Jan Antoni Villemin, słynny lekarz, który sławę swą zawdzięcza badaniom nad tuberkulozą i skorbutem.

* *Rozbicie się okrętów.* Telegrafują z Nowego Jorku, że wskutek szalejącego huraganu na morzu w d. 11 października, dziesięć okrętów uległo rozbiciu, 34 osób zaś utonęło.

* *Nauka rzemiosł.* W wielu gimnazjach w Rosji wprowadzono nowość a mianowicie praktyczną naukę rzemiosł. Dotąd ograniczono się na introligatorstwie, stolarstwie i tokarstwie; później ma być nauka rzemiosł wprowadzona i do szkół w Królestwie polskiem.

* *Cholera.* Depesza telegraficzna z Hamburga zawiadamia, iż cholera już prawie wygasła. W dniu 12 października zachorowało tylko dwie osoby, ale nikt nie umarł.

— Szkoły ludowe otwarte, zezwolono również na zgromadzenia i zabawy. Zawieszono równie służbę lekarzy w zakładach desinfekcyjnych, jako zbyteczną.

— Z Petersburga donoszą, że cholera prawdopodobnie skończyła już swoje panowanie, albowiem od 7 do 9 t. j. przez trzy dni października nie było żadnego wypadku.

* *Fakt niezwykły.* W Ohladowie, w ogrodzie należącym do miejscowego nauczyciela p. Terensa, zakwitła gruszka i obecnie ukazały się na niej gruszki tak drobne, jak laskowe orzechy.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Wiedeń 12 października.

Końcowe kursa giełdowe o godz 2 po południu: Akcje kredytowe 313.15, węgierski bank kredytowy 359.50, anglo-bank 114.25, koleje państwowe 289.25, lombardy 98.50, kolej Karola Ludwika 215.50, kolej północna 2795, akcje żeglugi parowej 325.50 akcje Lloyda 358.—, laenderbank 224.20, unionbank 243.—, kolej doliny elbiańskiej 224.50, kolej północno-zachodnia 209.—, Alpiny 64.90, Rima 190.—, renta majowa 96.75, renta złota 114.90, złota renta węgiersko 112.50, węgierska renta papierowa 100.40, losy komunalne 163 —, dwudziestofrankówki złote $9.51^1/_2$, marki pruskie 57.87, ruble $1.20^1/_2$—$1.20^3/_4$, listy tureckie 43.90.

Kronika polityczna.

Cesarz odmówił sankcji uchwalonej przez sejm styryjski ustawie o politycznym konsensie małżeńskim.

Linzer Volksblatt donosi, że wybrany na konferencji biskupów austrjackich komitet zbierze się prawdododobnie dnia 17 b. m.

Słoweńcy i katolicy powitali nominację br. Heina na kierownika rządu krajowego w Krainie bardzo podejrzliwie. Natomiast liberałowie spodziewają się, że naprawi on „błędy“ dotychczasowego prezydenta krajowego barona Winklera, który nie pozwalał Niemcom bezkarnie prześladować Słoweńców.

Burmistrzem miasta Cieszyna został wybrany syn dotychczasowego burmistrza, zmarłego posła Demela, dr. Leon Demel, zaliczający się do stronnictwa niemiecko-liberalnego.

Czeski Wydział krajowy postanowił wysłać do Wydziałów krajowych wszystkich krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, pismo z prośbą o przyłączenie się do petycji, wzywającej rząd, aby raz na zawsze unormował czas, w którym zbierać się mają: Rada państwa i sejmy krajowe.

W Budapeszcie rozszerza się wiadomość, że spór z Kościołem katolickim w sprawie chrztu dzieci z małżeństw mięszanych zamierza rząd węgierski rozstrzygnąć przez zaprowadzenie o b o w i ą z k o w y c h ślubów cywilnych i takichże książek rodowodów oraz zupełnej wolności wyznania, co znaczy, że ma być wolno przyznawać się do bezwyznaniowości. Na to potrzeba przecież nietylko zgody Izby magnatów, która wcale reformie podobnej nie sprzyja, lecz także sankcji królewskiej, która bynajmniej nie jest zapewniona. Nadto chodzi rządowi o zaliczenie religii żydowskiej do uprzywilejowanych w kraju wyznań. Prasa liberalna spodziewa się, że ten ostatni projekt najłatwiej się utrzyma.

Prasa rosyjska ciągle omawia sprawę zjazdu cesarza Franciszka Józefa z carem Aleksandrem w Skierniewicach, jakkolwiek z kompetentnej strony już dawno ogłoszono, iż taki zjazd nigdy nie był projektowany. Rosja łudzi się, że Austro-Węgry zmienią swą politykę wschodnią.

Nie potwierdza się przypuszczenie, że po powrocie br. Szuwałowa do Berlina, rozpoczną się na nowo rokowania w sprawie traktatu niemiecko-rosyjskiego. Nie ma także widoków, aby wymieniony mąż stanu został rychło następcą Giersa.

Prasa socjalno-demokratyczna w Niemczech rozwija się bardzo szybko a składa się z 31 pism codziennych, z 22 wychodzących trzy razy tygodniowo, 6 wychodzących dwa razy tygodniowo i 11 wychodzących raz w tygodniu, dalej z dwu pism humorystycznych i jednego illustrowanego, belletrystycznego. Po doliczeniu 56 pism fachowych, ma stronnictwo socjalistyczne w Niemczech 129 pism.

Baron de Mackau, od r. 1885 przewodniczący unii konserwatywnej a swego czasu protektor Boulangera, pogodził się z rzecząpospolitą.

W Ameryce północnej odbywa się kampanja wyboru prezydenta unji. Widoki powodzenia kandydata demokratycznego ciągle się wzmagają.

[M]iejski bank zastawniczy we Lwowie.

Przed kilku już laty podniesiono w Ra-[d]zie miejskiej projekt stworzenia miejskiego [b]anku zastawniczego, któryby obok dostar-[c]zania najuboższej ludności łatwego a zara-[z]em taniego kredytu, wyrwał ją ze szponów [p]okątnej lichwy, do jakiej muszą się uciekać [n]ajbiedniejsi, nie znachodząc pomocy skąd-[in]ąd. Lecz jak sprawa budowy nowego te-[a]tru, podjęta przed sześciu laty, ułożył się i [t]en projekt do błogiego snu w registraturze [m]iejskiej i niewiadomo czy kiedykolwiek uj-[r]zy światło dzienne, jeżeli jaka energiczna [r]ęka nie sięgnie w głąb zapylonych fascyku-[ł]ów i z tamtąd go nie wydobędzie.

A jest to jedna z tych żywotnych spraw, [k]tóre każda Rada miejska powinna postawić [n]a naczelnem miejscu programu swych prac [i] wziąść się z całą energją do jej przeprowa-[d]zenia. Rozpatrzmy się w doniosłości takiej [i]nstytucji, a z pewnością nie będzie dwóch [z]dań co do naglącej potrzeby wprowadzenia [j]ej w życie bez żadnej odwłoki.

Ludzie z jakąkolwiek pozycją socjalną [m]ają otwartą drogę osobistego kredytu w ró-[ż]norodnych towarzystwach zaliczkowych, ban-[k]ach i innych instytucjach finansowych, tru-[d]niących się eskomptem weksli i opierających [s]we istnienie na przeprowadzeniu operacyj [f]inansowych przez udzielanie kredytu.

Gdzie ma szukać tego kredytu zarobnik [d]zienny, rękodzielnik, chociaż samoistny, lecz prowadzący swój proceder na tak małą sto-pę, że nie przedstawia rękojmi, wymaganej do uzyskania osobistego kredytu? A cały zastęp biednych pracowników biurowych, którym losy nie dozwoliły uzyskać stałej posady urzędnika? Gdzie się ma zwrócić w chwilach krytycznych ubogi czeladnik? Kto mu dopomoże w razie nieszczęścia lub cho-roby? Żyd! oto jedyna dziś ucieczka tych nędzarzy, dla których wrota osobistego kre-dytu zamknięte jak bramy oblężonej przez nieprzyjaciela fortecy.

Biedak taki, który w całem swem urzą-dzeniu oprócz najniezbędniejszych sprzętów, trochę pościeli i może podwójnego ubrania, nie posiada żadnych rzeczy wartościowych, cóż ma począć w wypadkach nagłej potrzeby? Nie ma w domu nic zbędnego, lecz w osta-tecznej konieczności obejdzie się na jakiś czas bez jednej poduszki, lub bez drugiego ubra-nia i jakkolwiek z ciężkiem sercem poniesie ten majątek swój do zastawu, żeby za otrzy-maną pożyczkę opłacić doktora lub kupić [l]ekarstwo dla chorej żony albo cierpiącego [d]ziecięcia.

Gdzie się ma dzisiaj udać z tym zastawem?

Prywatne instytucje zastawnicze udzielają kredytu tylko na precjoza i papiery warto-ściowe, a banku, któryby dawał pożyczki na [od]zież, bieliznę i t. p. Lwów nie posiada od [c]zasu, jak upadł »galicyjski bank zastawni-[czy]« tak zwany bank szmaciany i od [kąd] gdy *ruskie zawedenie kredytowe* po-[p]adłszy w likwidację, zwinęło oddział za-[s]tawniczy.

Dotknięty nieszczęściem rękodzielnik, za-[r]obnik i t. p. jest zmuszony uciekać się do [p]omocy żydów lichwiarzy, których we Lwo-[w]ie całe mnóstwo trudni się bezprawnem [d]awaniem pożyczek na zastaw.

Przedewszystkiem odbywa się u żydów [o]peracja samego zastawu w ten sposób, że [p]an kupiec chcąc się zasłonić przed ewen-tualną odpowiedzialnością za niedozwolone [t]rudnienie się dawaniem na zastaw, zawiera [z] biedakiem, potrzebującym pieniędzy, kon-[t]rakt kupna i sprzedaży na przyniesiony [p]rzedmiot, wprawdzie z prawem odkupu, [l]ecz w pewnym bardzo krótkim terminem. Od kwoty udzielonej na zastaw potrąca so-bie żyd niewielki procent, bo tylko 10 [o]d sta na miesiąc, a po upływie terminu wykupu przedłuża chętnie ten termin na dal-[s]zy miesiąc, rozumie się że za złożeniem [p]rzez zastawiającego dalszego procentu, który jednak przy prolongacjach stopniują lichwiarze do 15 a nawet i 20 od sta na miesiąc.

(Dokończenie nastąpi).

Z lwowskiej stacji ratunkowej.

(Biuletyny fizyka miejskiego).

Biuletyn 17.

Od godziny 1 w południe dnia 11 paździer-[n]ika do godziny 1 w południe dnia 12 paź-[d]ziernika nie zdarzył się żaden wypadek po-[d]ejrzany.

Lwów dnia 12 października 1892.

Dr. Pawlikowski,
fizyk miejski.

Biuletyn 18.

(Godzina 6 rano). Lekarze inspekcyjni: dr. [Kr]ygowski i dr. Riwczes. W ciągu nocy od wie-[cz]ora 8 godziny do 6 rano nie zaszedł żaden [w]ypadek podejrzany.

Lwów dnia 13 października 1892.

Dr. Pawlikowski,
fizyk miejski.

[K]ronika lwowska.

Kalendarzyk.

Piątek 14 października.

[O] godzinie 10 rano uroczyste otwarcie ro-[ku sz]kolnego na Politechnice.

[O] godzinie 7 wieczorem w kasynie miej-[skiem] wieczorek recytatorski pana Władysława [Gosty]ńskiego.

Sobota 15 października.

O godzinie 8 wieczorem na strzelnicy miej-skiej wspólna wieczornica towarzystwa strzelec-kiego.

O godzinie 10 rano w kościele archikate-dralnym obrz. rz. kat. jako w 75-letnią roczni-cę śmierci Tadeusza Kościuszki odprawionem zostanie żałobne nabożeństwo.

Niedziela 16 października.

O godzinie 3 po południu przedwyborcze walne zgromadzenie bratniej pomocy słuchaczów lwowskiej Wszechnicy w sali trzeciej Uniwer-sytetu.

Rocznica śmierci Kościuszki. Jutro tj. w sobotę dnia 15 b. m. jako w 75-letnią ro-cznicę śmierci Kościuszki odbędzie się w kate-drze lwowskiej o godzinie 10 przed południem nabożeństwo żałobne.

Jubileusz JE. prezydenta Simonowicza. Wczoraj przed południem w sali obrad wyż-szego sądu zebrali się wszyscy najwyżsi dostoj-nicy hierarchji sądowniczej, aby prezydentowi Simonowiczowi złożyć swe życzenia z okazji 40-letniego jubileuszu służby sądowej. Imieniem gremjum radców wyższego sądu krajowego po-witał jubilata wiceprezydent dr. Aleksander Mni-szek Tchórznicki a wręczywszy mu misternie wykonany adres stanu sędziowskiego, w pięknej przemowie zaznaczył doniosłość tej uroczystości, wykazał zasługi jubilata i wyraził nakoniec ży-czenie, aby mu danem było jeszcze długi czas na tej niwie z pożytkiem dla kraju i dla społe-czeństwa pracować.

Dostojny jubilat odpowiadając na tę prze-mowę zapewnił, że dzień dzisiejszy należy do najszczęśliwszych w jego życiu. W czynnościach swoich starał się przedewszystkiem przestrzegać samoistności i niezależności stanu sędziowskiego w wykonywaniu sprawiedliwości i władzy zwierz-chniczej. Imieniem uniwersytetu przemawiał dzie-kan wydziału prawniczego dr. Oswald Balzer, a następnie składali mu swe życzenia reprezen-tacja gminy miasta Lwowa: p. prezydent Mo-chnacki z wiceprezydentem dr. Marchwickim i pierwszym delegatem Michalskim, major br. La-zarini, ochmistrz dworu arcyksięcia Leopolda Salwatora, namiestnik hr. Badeni z wiceprezy-dentem Lidlem i radcą Łosiem, wiceprezydent kraj. dyrekcji skarbu dr. Korytowski, prokura-torja skarbu z prezydentem dr. Kunzem na czele, reprezentanci uniwersytetu lwowskiego, prezydent Izby deputowanych dr. Smolka, arcybiskup ks. Issakowicz, inżynier ministerjalny Franciszek Sko-wron, dyrektor policji Krzeczkowski, radca dworu Sommer, b. prezydenci Uhle i Pressen, dyrektor kolei Kłossowski, arcybiskup Morawski, radca dr. Schiffner i t. d.

Wieczorem o godzinie 6 w sali kasyna miej-skiego odbył się objad na 80 osób.

Z Ossolineum. Wczoraj odbyło się o go-dzinie dwunastej w południe uroczyste doroczne posiedzenie w zakładzie narodowym imienia Os-solińskich. Dr. Antoni Małecki, jako zastępca ku-ratora, księcia Andrzeja Lubomirskiego, który z powodu choroby żony nie mógł być obecnym na posiedzeniu, zagaił zebranie mniej więcej w następujące słowa:

»Corocznie w dniu 12 października stoso-wnie do ostatniej woli niezapomnianego założy-ciela Ossolineum występujemy przed zebraną publicznością z ustnem sprawozdaniem z cało-rocznych czynności Zakładu. Dzień jest dlatego ściśle oznaczonym przez założyciela, by uczcić zasługi cesarza Franciszka I. który nietylko przy-czynił się do założenia Ossolineum, lecz także był jego protektorem.

Zainteresowanie się zebranej publiczności naj-lepiej świadczy, iż interesy Zakładu narodowego imienia Ossolińskich żywo obchodzą ogół na-szego społeczeństwa i dlatego w imieniu Za-zakładu składa zebranym podziękowanie.

Intencją założyciela było, utrzymać Zakład po wieczne czasy przy życiu, by społeczeństwo nasze mogło się kształcić na zebranych dziełach, zabytkach archiwalnych, muzealnych, dziełach sztuki i t. p. Naszą zaś intencją jest nietylko utrzymać zakład przy życiu, ale starać się wszel-kimi siłami o to, by się rozwijał, aby wszyst-kie jego zbiory powiększyły się tak, aby ogół mógł pod każdym względem czerpać dla siebie potrzebne wiadomości. To też rzeczywiście z ka-żdym rokiem zbiory powiększają się i dochodzą już do pokaźnej ilości numerów pojedynczych przedmiotów. W ostatnim roku 1891 udało się Zakładowi otrzymać jako depozyt zbiór doku-mentów, listów i wogóle cennych papierów po ś. p. Henryku Sadowskim. Z czasem przejdzie cały ten zbiór na własność Zakładu. Wprawdzie nie wszystkie pozostałe po ś. p. Sadowskim pa-piery są cenne, jednakowoż wyświecają one w niejednym względzie ciemne miejsca naszej prze-szłości historycznej. Na wyłączną własność Za-kładu przeszedł zbiór ciekawych dokumentów i listów, ofiarowany przez p. Tadeusza Wasilew-skiego. Listy te i dokumenty odnosiły się do czasów ś. p. ojca p. Tadeusza Wasilewskiego. Jest to nadzwyczaj cenny zbiór.

Również i zbiory archiwum lipowieckiego po Raściszewskich przeszły na własność Osso-lineum. W zbiorach tych mieszczą się nadzwy-czaj cenne dokumenty sięgające wieku szesna-stego. Były one mozolnie zbierane przez wszyst-kich członków rodziny Rościszewskich i dlatego są nadzwyczaj obfite.

Zarazem Zakład narodowy imienia Ossoliń-skich może się poszczycić cennym zbiorem obrazów ofiarowanych przez artystę malarza Mieczysława Niewiarowicza znanego pod nazwą Tysiewicza a zmarłego przed półtora rokiem w Montmorency. Śp. Niewiarowicz zapisał na rzecz Zakładu oprócz cennego zbioru obrazów składa-jącego się z przeszło 40 płócien bądźto wła-snego pędzla, bądź też cudzego pendzla, także cały swój majątek lokowany w realnościach w Montmorency z tym warunkiem, aby Zakład po najdłuższem życiu jego wdowy utworzył dwa stypendja dla artystów malarzy i rzeźbiarzy. Fundacja ta mogłaby dopiero po śmierci Nie-wiarowiczowej wejść w życie.

Co się tyczy działalności Zakładu na polu nakukowem, to w zeszłym roku wydał dr. Kę-trzyński »Studja nad dokumentami trzynastego wieku«. W ogóle studja dyplomatyczne postę-pują co raz więcej tak dalece, iż nie pozosta-wiają nic do życzenia. Również tom szósty przez śp. Augusta Bielowskiego stworzonego wydawni-ctwa ciekawych dokumentów i kronik p. t. »Mo-numenta historica Poloniae« okaże się nieba-wem. Obejmować będzie nadzwyczaj ciekawe rzeczy.

W końcu nadmienił dr. Antoni Małecki, iż przyczyną nieodbycia się w zeszłym roku do-rocznego uroczystego zebrania była restauracja budynku. Restauracja budynku przeciągnęła się do tego roku i ukończyła się dopiero niedawno. Z powodu tego czytelnie przez kilka miesięcy zamknięto.

Po pięknem przemówieniu dr. Antoniego Małeckiego przedstawił skryptor dr. Bronisław Czarnik sprawozdanie z czynności zakładu. Z sprawozdania dowiadujemy się, iż dochody po koniec roku 1891 wynoszą kwotę 64.857 złr. 38½ ct. a wydatki wynoszą 63.608 złr. 16 ct. Ogólny majątek zakładu wyniósł z końcem roku 1891 a) w majątku nieruchomym, zapisach, zbiorach naukowych, w urządzeniu biurowem i w nakładach zakładowych 513220 złr. 80 ct. b) w gotowiźnie 26865 złr. 75 ct. c) w papie-rach wartościowych 210921 złr, 04 ct. czyli razem 751007 złr. 65 ct. od tego jednak odpada:

1. kwota na fundusz rezerwowy obrócona 31.401 złr. 36 ct.
2. kaucje dzierżawców 3.472 » 50 »
3. tymczasowy depozyt kuratora ekonomi-cznego 892 złr. 81 ct.

czyli razem 35.760 złr. 68 ct.

Z zestawienia obu powyższych cyfer przed-stawia się ogólny majątek zakładu w kwocie 715.240 złr. 97 ct.

Z zbiorów bibliotecznych, archiwalnych i muzealnych, korzystało w roku 1891 przeszło 17000 osób.

Po przedstawieniu dorocznego sprawozdania z czynności jak niemniej też z majątku zakła-du miał skryptor literacki p. Tadeusz Czapelski odczyt p. t. »Paź księcia Prymasa«. Przedmio-tem odczytu p. Czapelskiego był pamiętnik Woj-ciecha Dobieckiego, który wychowany we dwo-rze księcia Prymasa brał udział w legjonach polskich za czasów Napoleona. Powróciwszy w r. 1815 do kraju w randze pułkownika brał jeszcze udział w powstaniu r. 1831 a następnie osiadłszy w majątku rodzinnym poświęcił się obok gospodarstwa rolnego także literaturze.

Na hucznymi oklaskami przyjętym odczycie p. Czapelskiego zakończyła się piękna uroczy-stość dorocznego zgromadzenia.

Bratnia Pomoc słuchaczów Wszechnicy lwowskiej. W niedzielę (16 października) w sali trzeciej Uniwersytetu lwowskiego odbędzie się przedwyborcze walne zgromadzenie słucha-czów lwowskiej wszechnicy.

Wieczorek recytatorski urządza p. Wła-dysław Gostyński w sali kasyna miejskiego w piątek dnia 14 b. m. Program obejmuje głó-wnie klasyczne utwory Sofoklesa i Aishilosa, jakoteż Bayrona i Szekspira.

Nowe nieszczęście. Otrzymujemy następu-jące pismo:

Szanowna Redakcjo!

W onegdajszym numerze umieściliście wcale trafny artykuł p. t. Nowe nieszczęście, w którym zwracacie uwagę na możność zawle-czenia do nas cholery przez obcych żydów. By-łoby to w istocie nowem nieszczęściem! a tem przykrzejszem, że mamy we Lwowie ca-łą serję specjalnie lwowskich starych nie-szczęść, nie zawleczonych, lecz, że się tak wyrażę, przyrośniętych do naszych *żydów*... (przepraszam za nietrafny wyraz)... do naszych braci polaków mojżeszowego wy-znania.

O takiem jednem starem nieszczę-ściu, które niestety odżywa się u nas codzien-nie w nowej formie, chcę tutaj pomówić.

Zapowiedziawszy swoje przybycie szumnemi inseratami, zjechał onegdaj do Lwowa pan Lei-sor (przepraszam)... pan *Louis Modern* i urzą-dził wystawę damskiej konfekcji i bielizny. Po-nieważ zaszły w tej sprawie jakieś nieprawidło-wości, położyła miejska władza przemysłowa swoje veto przeciw wystawie i innym poką-tnym praktykom pana *Leisora Moderna*, któ-rym rzekoma wystawa miała służyć za pokryw-kę. Podyktowano sprytnemu kulturtregerowi od-powiednią karę pieniężną za obejście ustawy a na zabezpieczenie grzywny obłożono kondy-ktem wystawione towary. Dotychczas odbyło się wszystko po formie i w myśl obowiązujących przepisów, ale pan Modern jest żydem, a wia-domo, że żyd umie na wszystko znaleść sposób, tem więcej, że czy on z Wiednia czy z Chin przybywa, należy zawsze do *wybranego narodu* i w imię solidarności znajdzie poparcie u wszyst-kich innych żydów, chociażby sprawa jego była ekstraktem samej niesłuszności. Udał się zatem pan Leisor Modern do tutejszego brata w wie-rze p. Maurycego Jonasza, obywatela, bankiera, radnego miasta, członka Izby handlo-wej itd. itd. a szczycącego się urbi et orbi swoim polskim patrjotyzmem i tego obywatela pchnął z protekcją do p. prezydenta i szefa de-partamentu przemysłowego. P. prezydent dał panu Jonaszowi bardzo grzeczną ale stanowczą odprawę i ofiara lwowskiego antysemity-zmu musiała opuścić Lwów po złożeniu za-dyktowanej kary.

Zapytujemy się czy p. Maurycy Jonasz jako radny miasta Lwowa w ten sposób pojmuje swoje obowiązki względem tutejszych kupców i przemysłowców, że na wyraźną ich szkodę pro-teguje obcych przybyszów-szmejgełesów, drwią-cych sobie z wszelkich ustaw? — czy sądzi, że na to postawiono go na straży rodzimego handlu i przemysłu, wybierając członkiem Izby handlowej, żeby działał na wyraźną szkodę kra-jowej industrji? Pozwolimy sobie objawić w tej mierze pewną wątpliwość i mamy niepłonną na-dzieję, że wyborcy chrześcijanie podzielając na-kze zapatrywania, wyrażą swoją opinję przy najbliższych wyborach do rady miejskiej o ta-siej działalności pana Maurycego Jonasza.

B. Z.

Zmiana lokalu. Ubikacje Banku zaliczko-wego przeniesione zostały z dniem dzisiejszym z placu Marjackiego l. 9 na ulicę Hetmańską l. 12.

Niewypłacalność. Mojżesz Brecher, kupiec lwowski, według doniesienia wiedeńskiego Kre-ditorenvereinu zgłosił niewypłacalność.

Mały dezerter. Juljan Chomik, jedynasto-letni uczeń 3ej klasy szkoły imienia Konarskiego oddaliwszy się zeszłego tygodnia z domu swej matki, Katarzyny Chomik ul. Ossolińskich l. 21, do dziś dnia jeszcze nie powrócił. *Singnalement:* ubranie ciemno popielate w kratki, nadpsute buciki i granatowy kapelusz.

Pełtew — portem zbawienia. Ajent poli-cyjny Günsberg chciał wczoraj aresztować Lu-dwika Wróblewskiego notorycznego złodzieja, karanego już kilkakrotnie za kradzieże długo-letniem więzieniem. Wróblewski, aby uniknąć aresztowania, począł uciekać a przybiegłszy do placu Zbożowego chciał wskoczyć do Pełtwy i ucieczką do kanałów uwolnić się od swego prześladowcy, gdy Günsberg dopadłszy go nie-dopuścił do tego, aby Pełtew stała się dla rze-zimieszka portem zbawienia.

Przejechanie. Wczoraj na ul. Łyczakowskiej przejechał rzeźnik Jan Pełechacz Łucia Łukaw-skiego, parobka pędzącego krowy gr. kat. pro-boszcza. Skaleczonego Łukawskiego odstawiono do szpitala głównego.

Kronika prowincjonalna.

Odstawka per Schub! W Tarnopolu rozpo-czynają się nowe awantury szkolne. Oto co pod datą 10 b. m. donoszą do jednego z tutejszych pism: »Senzacyjne zdarzenie zaniepokoiło dziś obywateli tutejszych. O godz. w pół do 9 rano w mieszkaniu ucznia 6 klasy, M., na przedmie-ściu u niejakiej Kordubowej, zjawili się dyrektor gimnazjalny Mociszewski i ck. komisarz starostwa Bukowczyk, i mimo, że uczeń w łóżku od 2 dnj chory leżał, ubrali go przy pomocy policjanta miejskiego, wsadzili na przygotowaną ku temu celowi furę i odesłali *pod strażą policjanta* na wieś do rodziców oddalonych 6 mil od Tarno-pola. Pomiędzy młodzieżą rozpowszechniona jest wieść, że stało się to z powodu zarzutu, że uczeń ten czytywał jakieś zakazane książki». Trudno na razie ocenić fakt tak, jak go przedstawiają, sądzimy jednakże, że osoby, których to dotyczy, postarają się o wyjaśnienie postępowania, które żywo przypomina moskiewskie wywózki zeszłe-go stulecia.

Defraudant. Ekspedytor pocztowy Antoni Malkowicz sprzeniewierzywszy w urzędzie po-cztowym w Leżajsku kwotę 2000 złr. zniknął bez wieści. Jest on wzrostu miernego, blondyn, bez zarostu, z wydętemi wargami. Defraudant liczy 27 lat wieku.

Kronika bukowińska.

* *To nie Azja, to Afryka!* Hycel był i jest do dziś dnia pomiędzy ludem przedmiotem pogardy i wstrętu, o tem donoszą nam kroniki najdawniejszych nawet czasów. Człowiek choćby na pół ucywilizowany nie pogardza rzemiosłem oprawcy miejskiego, ale następujący wypadek, jaki się zdarzył przedwczoraj w Czerniowcach, jest w stanie nawet wyznawcom najszerszego liberalizmu zohydzić hyclowskie postacie. Pod bóżnicą przechodził młody chłopiec prowadząc na sznurku pieska, gdy oprawca miejski zbli-żywszy się niespostrzeżenie z tyłu sznur prze-ciął i chciał psa zabrać. Chłopiec jednak por-wał swego ulubieńca na ręce i począł z nim uciekać. Oprawca puścił się za nim w pogoń, zarzucił chłopcu stryczek na szyję i przyciągnąwszy go stry-czkiem do siebie wydarł mu przemo-cą psa. Kilku przechodni, którzy się ujęli za biednym chłopcem, naraziło się na czynne i sło-wne obelgi ze strony pana oprawcy. Podobne rakarskie wybryki są w Czerniowcach na po-rządku dziennym, a opieszałość tamtejszej po-licji nie jest w stanie temu zaradzić. Każdy przyzna chyba, że podobne sceny możnaby inaugurować ku zabawie jakiegoś kacyka w środ-kowej Afryce, ale w Czerniowcach są one han-bą i szkandalem.

* *Szkoła i kloaka.* W sobotę zdarzył się w czerniowieckiej szkole dla dziewcząt, położonej na przemieściu Klokuczka, wypadek, który — że się tak wyrazimy — w impertynencki spo-sób ilustruje niedbałość tamtejszych władz szkol-nych. Uczennica 3 klasy nazwiskiem Dermer udała się przedpołudniem na ustęp w budynku szkolnym, gdy nagle zarwała się pod nią dre-wniana, przegniła podłoga i dziewczę z rozdzie-rającym krzykiem wpadło do dołu kloacznego. Szczęściem że dół kloaczny parę dni przedtem wypompowano i kał dosięgał jej tylko do kolan. Przechodząca podówczas tamtędy uczennica 1ej klasy usłyszawszy krzyk nieszczęśliwej koleżanki pobiegła uwiadomić o tym wypadku nauczyciela, który nie mając na razie pod ręką innego przy-rządu spuścił do kloaki drąg wzięty ze sali gimnastycznej, którego się Dermer uchwyciła i w ten sposób wyciągnięto ją z kloaki. Opisywać przerażenie i zamięszanie, jakie z tego powodu panowało w całej szkole, byłoby chyba zby-tecznem.

Faktu tego nie zaopatrujemy na razie w ża-dne komentarze; jest on zbyt wymowny i dra-styczny, aby go roztrząsać i szukać winowajców. Szkoła powyższa jest własnością gminy i miejska komisja budownictwa zwiedzała ją przed roz-poczęciem roku szkolnego — powiadamy zwie-dzała, bo wiemy, że zwiedzić budynek szkolny było jej obowiązkiem. Niektórzy rodzice oświad-czyli, że dzieci swoich do tej szkoły dłużej po-syłać nie będą, bo im milsze ich życie i zdro-wie, niż nauka udzielana w podobnych warun-kach — a każdy bezparcjalny sędzia przyznać musi, że przymus szkolny wśród po-dobnych okoliczności istnieć nie może.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 13 października 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	214·—	217·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·—	245 —
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	336·—	340
Bankn kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100 85	101·55
„ „ wylosow. z 10% premią	107·60	108 30
„ 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·15	98 85
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I. emisja)	95·70	96 40
„ „ wylosowal. w 41½ latach	94·50	95·20
„ 4½% wylosowalne w 52 latach	99·75	100 45
„ 4% wylosowalne w 56 latach	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·70	105·40
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·30	95·—
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·30	102·—
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103 50	—·—
„ 4½% „ „	97·60	98·30
„ 4% „ „	91·40	92·10

V. Losy.

Miasta Krakowa	22·75	24·75	Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·66	5·76	Rubel rosyjski srebrny	1·20	1·30
Napoleond'or	9·47	9·57	„ „ papierowy	1·19½	1·21½
Pół imperjał	9·60	—·—	100 marek niemieckich	58·60	59·10

Ruch pociągów kolejowych

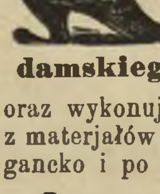
ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospieszny		osobowy			mięsz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	·
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	·	·	9^{01}	·	·	·
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	·	2^{57}	9^{10}	$\underline{7^{21}}$	·	·
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	·	2^{45}	9^{17}	$\underline{6^{55}}$	·	·
Z Suczawy	$\underline{10^{09}}$	·	7^{56}	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	·
Z Kimpolunga	$\underline{10^{09}}$	·	7^{56}	·	·	·
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$	·	7^{56}	·	$\underline{7^{06}}$	·
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	·	·	·	$\underline{7^{06}}$	·
Z Nowosielicy	·	·	7^{56}	·	$\underline{7^{06}}$	·
Z Słobody rungurskiej	$\underline{10^{09}}$	·	·	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	·
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$	·	·	1^{42}	·	·
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	·	·	9^{16}	2^{35}	·	·
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	·	·	9^{16}	·	·	·
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	·	·	·	·	$\underline{1^{41}}$	·
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	·	·	9^{16}	·	$\underline{1^{41}}$	·
Z Sokala i Bełzca	·	·	·	·	·	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	·	·	·	·	·	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	7^{56}	·
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	·	·	·	·	$\underline{7^{56}}$	·
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	·	9^{41}	$\underline{10^{26}}$	·	·
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	·	10^{02}	$\underline{10^{52}}$	·	·
Do Suczawy	6^{36}	·	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	·
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	·	·	3^{22}	·	·
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	·	9^{56}	3^{22}	10^{56}	·
Do Nowosielicy	6^{36}	·	9^{56}	·	$\underline{10^{56}}$	·
Do Hliboki	6^{36}	·	9^{56}	·	·	·
Do Radowiec	6^{36}	·	9^{56}	·	$\underline{10^{56}}$	·
Do Kimpolunga	6^{36}	·	·	3^{22}	·	·
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	·	·	6^{16}	10^{21}	7^{41}	·
Do Stryja i Stanisławowa	·	·	·	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	·
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	·	·	6^{16}	·	$\underline{7^{41}}$	·
Do Bełzca i Sokala	·	·	·	·	·	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	·	·	·	·	·	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct.
Minimum ceny ogłoszeń **25** ct





Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 15 października.

O godzinie 7-mej wieczorem, wieczorek na cześć Tadeusza Kościuszki w sali Towarzystwa strzeleckiego.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Ostatnie słowo" Schönthana.

Niedziela 16 października.

O godzinie 12-tej w południe koncert „Harmonii" w głównym Rynku.

O godzinie 4 po południu koncert „Lutni" w sali „Sokoła".

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Ostatnie słowo" Schönthana.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

13 Października.

Wieczorek na cześć Tadeusza Kościuszki W sobotę dnia 15 października b. r. jako w 75-tą rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, odbędzie się w sali Towarzystwa strzeleckiego wieczorek wokalno-muzyczny. W części deklamacyjnej weźmie udział p. St. Konopka. Początek wieczorku o godzinie 7 wieczorem. Bilety sprzedaje skład papieru Kutrzeby i Murczyńskiego (Rynek gł. l. 21). Krzesło w pierwszych rzędach kosztuje 40 ct., w dalszych 25 ct., wstęp na salę lub galerję 10 ct.

Grunta pod Kapucynami, — zwane dawniej ujeżdżalnią wojskową, zostaną w drodze licytacji ustnej i pisemnej wydzierżawione najwięcej ofiarującemu

Komunikacja galarami między Niepołomicami a Krakowem, służąca do przewozu kamieni, potrzebnych do regulacji koryta Wisły, odbywa się bez żadnej kontroli ze strony komisji sanitarnej.

Otrucie karbolem. We wtorek dnia 11 b. m. pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala św. Łazarza Bronisławę Kamińską lat 19, która rozmyślnie wypiła około 15 gramów wody karbolowej 10 procentowej, wskutek czego nastąpiły silne wymioty, kurcze i omdlenie.

Chora dotychczas żyje. Przyczyną samobójstwa ma być jakoby... zła wróżba przepowiedziana przez kabalarkę.

Z miasta. Do szpitala cholerycznego przywieziono dnia 12 b. m. Jana Szkolnika, lat 60, z dworca kolejowego ze strażnicy policyjnej. Dnia 13 o godzinie 9 rano Józefa Ożoga, posłańca, lat 32, z ulicy Ciemnej l. 18. Rodzinę, składającą się z pięciu osób, delożowano.

Sekcja zwłok Baily Eisen, wykazała krwotok mózgowy i pęknięcie kiszek.

Kordon wojskowy przy ulicy św. Wawrzyńca, dla obserwacji nad mieszkańcami domów nr. 18 i 20, z dniem dzisiejszym zostanie zniesiony.

Sprawozdanie krakowskiego fizyka miejskiego. Od godziny 8 rano dnia 12 października do godz. 8 rano dnia 13 października zachorowały dwie osoby na cholerę. Nikt nie umarł.

Dotychczas zachorowało 41 osób na cholerę. Zmarło 16. Wyzdrowiało 10. Pozostaje w leczeniu 15 osób.

Kraków dnia 13 października 1892.

Dr. Buszek,
fizyk miejski.

14 Października.

Komitet pomnika Oskara Kolberga krząta się około urządzenia koncertu celem powiększenia funduszu pomnikowego. Koncert, którego kierownictwo artystyczne spoczywa w wytrawnych rękach dyrektora P. Żeleńskiego, wzbogacony będzie współdziałem pierwszorzędnych sił naszych jak pp. Jana Galla, Barabasza i Hocka. Bogaty program koncertu urozmaicony będzie nowemi utworami p. Galla, zaczerpniętemi z ludowych motywów, staraniem ś. p. Kolberga zebranych.

Koncert odbędzie się prawdopodobnie w pierwszej połowie listopada b. r.

Ślub. Dnia 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem w kościele św. Barbary odbył się ślub panny Daliny Chwalibogowskiej, córki Ludwiki z Schertzenlechnerów i Zygmunta Nałęcz Chwalibogowskiego, emer. rotmistrza dragonów, właścicieli realności, z p. Aurelim Revisnyei Reviczkym, sędzią w Iltavie na Węgrzech, synem Alfreda i Janiny z hr. Berényich Reviczkich, właścicieli dóbr ziemskich na Węgrzech. Związkowi błogosławił ks. Bartłomiej Reviczky, proboszcz w Csejte, brat pana młodego.

W sprawie rewersów demolacyjnych. Powołanej komisji na zwołanem *ad hoc* posiedzeniu w sprawie rewersów demolacyjnych jest wypracowany przez referenta dra Adama Bogusza memorjał, który załączono do petycji gmin okolicznych powiatu krakowskiego i wielickiego, rewersami obciążonych. Jedną z tych petycyj wysłano do delegacji wspólnych w Peszcie, na ręce członków delegacyj posłów: Chrzanowskiego i Popowskiego, drugą zaś przedłożono wprost do ministerjum wojny Petycje te opierają się na rezolucji wniesionej jeszcze przez dra Banhausa, na posiedzeniu delegacyj wspólnych dnia 14 lipca 1878 r., w której postawiono żądanie zupełnego zniesienia tych rewersów, oraz na wniosku przez posła Popowskiego w Radzie państwa dnia 27 czerwca 1891 uczynionym, w którym żądał zmiany t. zw. dyrektywy z 29 sierpnia 1859 r. jako sprzecznej z dzisiejszym systemem budowy fortów i donośnością strzałów armatnich, i wykazywał wszystkie uciążliwości tych rewersów dla właścicieli realności na przedmieściach Krakowa położonych i sprzeczności z ustawą cywilną i hipoteczną. W dołączonym memorjale przedstawiono dosadnie wszystkie te niedogodności i wykazano sprzeczność rewersów demolacyjnych z art. 5 Ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli państwa i § 365 kod. cyw. i postawiono żądanie, aby Rząd wniósł do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy regulującej prawa właścicieli realności w obrębie fortów położonych, stosownie do zasady odszkodowania w §. 365 kod. cyw. wyrzeczonej i zmienił instrukcję z roku 1859, odpowiednio do wymagań dzisiejszej sztuki oblężniczej, a dopóki to nie nastąpi, wezwał ministerjum wojny, żeby w drodze rozporządzenia, jak najspieszniej poczyniło ulgi w tym kierunku, ażeby zakaz budowania w t. zw. szerszym rejonie koło fortec starego systemu zupełnie zniesiono i zmniejszono okręgi zakazem budowy dotknięte, co do prochowni w okolicach Krakowa wybudowanych, lub wywłaszczono budynki przed wybudowaniem tych prochowni istniejące.

Petycje te wysłały osobno gminy powiatowe krakowskie, a osobno gminy powiatu wielickiego, na ręce swych posłów do Pesztu i jest nadzieja, że ta sprawa po 32 latach systemu przedkonstytucyjnego, doczeka się jakiegoś sprawiedliwszego załatwienia.

Z teatru. Gdyby kto sobie wyobrażał postać Kazimierza Zalewskiego z treści recenzji jego pisanych w *Kurjerze Warszawskim*, niewątpliwie Kato stanąłby mu przed oczyma. Krytyki Zalewskiego odznaczają się bezwzględną surowością — karci bez miłosierdzia francuskich autorów za ich drażliwość pomysłów i sytuacji. Powstaje ostro przeciw Dumasowi (synowi) za jego niemoralne tendencje: Gromi wreszcie na wzór *Dislicha moralia* wszelką ohydę podaną w lekkiej, wytwornej formie... Truciznę w złocistym papierku... Przemawia zazwyczaj tonem ostrym, nieprzystępnym dla... rozpustników. Recenzje jego bezprzecznie pisane z wielką znajomością rzeczy, noszą wybitną cechę — jest nią — moralność. Kazimierz Zaleski domaga jej się w książkach, a bezwzględnie na scenie.

Wszelkie wykroczenie, przeciw moralności, choćby najniewinniejsze uważa autor recenzji w *Kurjerze Warszawskim* za błąd nie do przebaczenia.

Istny Kato! — inaczej trudno sobie wyobrazić Zalewskiego. Lecz jakżeż inaczej przedstawia się ten sam pisarz, jako autor krotochwili „Oj mężczyźni, mężczyźni!" O moralności w tej sztuce mowy nie ma, wprawdzie i zbyt zdrożnego nic tu niema, ale jest to co, spotyka się we wszystkich francuskich komedjach — drażliwość sytuacji. Takim jest cały akt trzeci, mówiąc nawiasem po mistrzowsku zrobiony, zakończony wielce niesmaczną sceną wejściem pijanego berajtera.

Zasady krytyka — kłócą się z pojęciami autora dramatycznego. Gdyby Kazimierzowi Zalewskiemu przyszło pisać o komedji „Oj mężczyźni, mężczyźni", nb. gdyby ta komedja nie była jego utworem — z pewnością akt trzeci spotkałby się z całą burzą zarzutów i potępień. I słusznie. Wesołość jest miłą, ale gdy wkracza na pole niedwuznacznych sytuacyj traci swą cechę i charakter. Pamiętam w jednej recenzji Zalewskiego czytałem apostrofę do reżyserji, żeby nie zapominała, że do teatru nietylko sami dorośli mężczyźni uczęszczają, lecz część jej pewną stanowią panie, panny i młodzieńcy.

Zapomniał snać o tem autor co pisał krytyk, w przeciwnym bowiem razie akt trzeci w komedji „Oj mężczyźni, mężczyźni" nie znalazłby się z pewnością. Sceny w buduarach kobiet podobnych do Amelji, bez wielkiego szwanku dla literatury, mogłyby pozostać w... wyobraźni autorów. Nie przynoszą one ani korzyści, ani nie dają estetycznego zadowolenia, które w sztukach pięknych jako *sine qua non* warunek uwzględniane być winno.

Wykonanie komedji „Oj mężczyźni, mężczyźni" nosiło wybitną cechę pośpiechu, z jakim komedja została wznowioną. Ensemble, na którym spoczywa cała akcja, z braku należytego wypróbowania nie szedł w należytem tempie.

Pani Siemaszkowa, występująca w roli Marji, była nadzwyczaj milutką zrozpaczoną mężateczką. Gra jej była dystyngowana i naturalna.

Pan Śliwicki, jako Zygmunt (rola grywana poprzednio przez p. Zelazowskiego) był w miarę energicznym, choć w akcie trzecim za mało naturalnym. Więcej pewności siebie w buduarze Amelji przydałoby się wielce bądź co bądź wesołemu zakawalerskich czasów Zygmuntowi.

Inni artyści w dawniejszych swych rolach zasłużyli na zupełne uznanie i poklask.

Jutro w sobotę premiera, będzie nią komedja Schönthana „Ostatnie słowo". W nowości tej weźmie udział prawie cały personel teatru krakowskiego.

Sztuce Schönthana za kulisami wróżą powodzenie.

Z miasta. Do godziny 6 wieczorem nie było żadnego nowego zasłabnięcia na cholerę. Wszyscy chorzy w szpitalu Braci miłosierdzia, z wyjątkiem Józefa Ożoga znajdują się w stanie pomyślnej rekonwalescencji. Ostatni jednak budzi obawę. Dr. Filimowski dokonał na temże operację transfuzji z surowicy krwi, po której nastąpiło pewne wzmocnienie chorego. Dziś zmarł w szpitalu cholerycznym mały Fajwns Spira półtoraroczne dziecko z ulicy św. Wawrzyńca l. 18. Dziecko to jednak nie było chorem na cholerę. Zmarło na gruźlicę. Przez trzy doby nie zaszedł żaden wypadek śmierci na cholerę w Krakowie.

W Podgórzu również nie było do tego czasu wypadku choroby ani śmierci na cholerę. Szpital pusty.

Rocznice.

W czasie wojny Napoleona I. z Austrją w roku 1809, wojsko polskie, pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego ogromne Napoleonowi oddało usługi. Nie tylko wstrzymał ks. Józef silną armię arcyksięcia Ferdynanda w księstwie Warszawskiem, ale energicznemi ruchami drobnej swej armii, wyparł załogi austrjackie z całej prawie Galicji i pozajmował wszystkie główne miasta Napoleon uznając nadzwyczajne męstwo polskiego żołnierza i zasługi księcia Józefa, przysłał mu krzyż legii honorowej i list pochwalny, ale zajętych krajów, zatrzymać księstwu nie pozwolił.

Gdy złamana Austrja zmuszoną była prosić Napoleona o pokój, Napoleon *w traktacie w Schönbrunn, zawartym dnia 14 października 1809 roku tylko część ziem polskich Austrji odebrał i do Księstwa Warszawskiego przyłączył*, mianawicie: Galicję, tak zwaną wówczas Zachodnią, zabraną Polsce w trzecim rozbiorze, czyli południową część dzisiejszego Królestwa Kongresowego, z miastami: Radom, Sandomierz, Zamość, Lublin—i Kraków. Razem było tego dziewięćset dziewiętnaście mil kwadratowych Prócz tego uzyskało Księstwo prawo do poboru połowy soli z Wieliczki.

Kalendarz. Dziś: śś. Kaliksta i Fortunaty; jutro. śś. Jadwigi i Teresy.

ROZMAITOŚCI.

* *Ofiara poświęcenia.* Z Drezna donoszą, iż referendarjusz Reinhard von der Becke, młody 27-mioletni człowiek, jedyny syn pułkownika von der Becke, mieszkającego w Blasewitz pod Dreznem, — udał się jako członek stowarzyszenia Czerwonego Krzyża do Hamburga, gdzie przez trzy tygodnie pielęgnował chorych cholerycznych w szpitalu Eppendorfowskim. Przed tygodniem zawiadomił ojca listownie, że powraca do Blasewitz, a w dwie godziny później nadeszła depesza, iż padł ofiarą zabójczej zarazy.

* *Ze statystyki samobójstw.* W przeciągu ubiegłego lat dziesiątka, największa liczba samobójstw w państwie pruskiem zdarzyla się w roku 1886 ym, a mianowicie 6212. W dwóch latach następujących nastąpiło znaczne zmniejszenie wypadków samobójstwa, których liczba wszakże wzrosła ponownie w r. 1889-ym i 1890 ym i doszła do 5615 i 5965. Najwięcej kobiet, bo 1283, odebrało sobie życie w roku 1890-ym; mężczyzn zaś tak w r. 1883-im, jak i w czterech latach następnych odebrało sobie życie znacznie więcej, niż w r. 1890-ym. Zresztą w tymże roku powtórzył się ten sam objaw, co w latach poprzednich, a mianowicie, że corocznie liczba samobójców jest cztery razy większą, niż samobójczyń.

* Towarzystwo przemysłowców „Oświata" w Trzemesznie urządza w niedzielę dnia 16 bm. na sali p. Noaka teatr amatorski, którego dochód przeznacza się na naukę polskiego języka. Odegranem będzie: „Skalbmierzanki", operetka w 3 odsłonach przez Kamieńskiego, muzyka Rudkowskiego.

* Blisko miasteczka Bezdzierza w powiecie kobryńskim, gubernii grodzieńskiej, znajduje się uroczysko tak zwane „Niedźwiednia". W tej miejscowości róść miały bardzo gęste lasy i przebywała w nich znaczna liczba niedźwiedzi. Podanie głosi, że wojewoda (?) polski Wiśniowiecki, który posiadał niedaleko od Niedźwiedni dworzec, podczas jakiejś wojny zakopać kazał tutaj kilka baryłek złota. Zgłaszało się wielu ludzi rozpytując o bliższe szczegóły, ale jednak nie przedsięwzięto żadnych kroków. Dopiero niedawno w miejscu tem przez zapadnięcie się ziemi, utworzył się dół głęboki około 9 arszynów. I nagle też wieść dawna o zakopanych skarbach znowu rozeszła się lotem błyskawicy. Poczęto namyślać się, czyby nie zacząć robić poszukiwań w tym właśnie zapadłym dole, poszukiwaniom tym wszakże stanął na przeszkodzie przesąd ludowy, bo wszyscy w okół mieszkańcy twierdzą, że: „Wiśniowiecki przeklął zakopane przez siebie złoto i że się one coraz bardziej usuwają, jak to mamy dowód na świeżo wytworzonym ni stąd ni zowąd dole".

Pomimo przesądu i wahania się mieszkańców, czy mogą kopać dalej w zapadłym gruncie, wezwano ludzi kompetentnych i jest nadzieja, że zjawi się przecie jaki archeolog lub choćby geolog dla ostatecznego zaopiniowania co do zakopanego a przeklętego złota.

Ostatnia poczta.

Cesarz Wilhelm odjechał wczoraj wieczorem z Wiednia do Berlina, żegnany na dworcu przez Franciszka Józefa, który następnie wyjechał do Goedoelloe.

Wiener Ztg. ogłasza: Minister finansów zamianował Władysława Słuszkiewicza inspektora przy ewidencji katastru podatku gruntowego, starszym inspektorem drugiej klasy w ósmej randze, we Lwowie. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego Michała Guszalewicza w Stanisławowie, Jana Lekczyńskiego w Kołomyi, obydwu do Lwowa; adjunktów przy sądzie powiatowym Jana Scherffa z Obertyna do Bolechowa, Henryka Kwiatkowskiego z Bóbrki do Tłumacza; mianował adjunktami sądowymi adjunktów sądu powiatowego: Hugona Garusa w Rymanowie dla Sambora, Kornela Proskurnickiego w Zaleszczykach dla Kołomyi, Ludwika Janischa w Żółkwi dla Lwowa, Apolinarego Ebenberga w Tłumaczu dla Stanisławowa, Stanisława Miłaszewskiego w Szczercu; adjunktami sądów powiatowych auskultantów: Włodzimierza Gabla dla Rymanowa, Aleksandra Późniaka dla Szczerca, Aleksandra Kozłowskiego dla Kossowa, Bohdana Krynickiego dla Żółkwi, Józefa Prygę dla Husiatyna, Hipolita Fedorowicza dla Zaleszczyk, Franciszka Moora dla Kulikowa z przydzieleniem do sądu powiatowego w Sokalu, Mieczysława Mieczychowskiego dla Obertyna, Emila Kobrzyńskiego dla Borszczowa, Romana Sosnowskiego dla Bóbrki.

Pierwszym wiceburmistrzem m. Wiednia wybrany został Richter 87 a drugim Guebl 83 głosami; obydwaj należą do stronnictwa żydowsko liberalnego Kandydat stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego dr. Lueger, otrzymał głosów 38.

Komisja wojskowa węgierskiej delegacji przyjęła w zasadzie wniosek o powiększenie pogotowia wojennego. Minimum kadr, którego domaga się pogotowie wojenne wielkiej armii, nie jest jeszcze osiągnięte.

Car bawił wraz z synem w Częstochowie, gdzie właśnie uroczyście odsłonięto pomnik Aleksandra II. Z Częstochowy wyjechał rosyjski następca tronu przez Granicę, Wiedeń i Neapol do Aten na uroczystość srebrnego wesela duńskiej pary królewskiej.

Gubernatorem podolskim po zmarłym Jankowskim zamianowany Naryszkin zarządzający dobrami państwowemi w guberniach nadbałtyckich.

Przypuszczają, iż konsystorz papieski zostanie odroczony do lutego a może nawet do marca przyszłego roku.

Król włoski rozwiązał parlament, nowe wybory rozpisał na dzień 6 listopada b. r., a parlament zwołuje na 23 listopada.

Robotnicy w Carmaux postanowili wytrwać przy bezrobociu.

TELEGRAMY.

Dnia 14 października.

Stan oblężenia w Królestwie.

Warszawa. *Warszawskij Dniewnik* publikuje ukaz, według którego, na wypadek wojny, albo car albo głównodowodzący albo komenderujący jenerał może zaprowadzić stan oblężenia bądź to w całym kraju, bądź też w poszczególnych guberniach, powiatach lub miastach.

Odnowienie przymierza trzech cesarzy.

Berlin. *Reichsbote* przemawia za tem, aby cesarzowie Franciszek Józef i Wilhelm II. skłonili cara Aleksandra III. do odnowienia przymierza trójcesarskiego, celem ustalenia pokoju i zmniejszenia ciężarów wojennych. *Reichsbote* powiada słusznie, że byłoby to świetnem zwycięztwem idei monarchicznej, gdyby cesarzowie dali narodom to, czego pragną tak gorąco.

Jubileusz biskupi.

Grac. Biskup Zwerjer obchodzi 25-letni jubileusz biskupi, na który przybyło kilku biskupów.

Zamach na cara.

Paryż. Rozszerza się tu pogłoska o rzekomo usiłowanym zamachu na cara. Ambasada rosyjska oraz ajencja Havasa ogłaszają, że pogłoska ta zupełnie pozbawiona jest podstaw.

Reitpejcz podoficera.

Bruksela. *Indépendance Belge* donosi, że opisany przez ten dziennik wypadek między austrjackim pułkownikiem i podoficerem nie zdarzył się w Brukseli tylko w innem mieście belgijskiem. (Ponieważ *Indép. B.* nie wymienia owego miasta można twierdzić na pewno, że uzasadnione było nasze przypuszczenie, że cała wiadomość była prostą kaczką dziennikarską *Przyp. Red.*).

Z czarnego kontynentu.

Hamburg. Z Afryki z nad jeziór smutne nadchodzą wiadomości. O Eminie baszy nic zgoła nie słychać.

Samobójstwo zakochanych.

Wiedeń Wczorajszej nocy odebrały tu sobie dwie zakochane pary życie. Powodem rozpaczliwego kroku był brak widoków, aby stosunek miłosny mógł doprowadzić do małżeństwa.

Eksplozja.

Wiedeń. Z Bruun am Gebirge donoszą, że w jednej z fabryk tamtejszych eksplodował karbol, wskutek czego jeden robotnik utracił życie.

Bunt studentów.

Ateny. Tutejsi zbuntowani studenci urządzili znów demonstracje uliczne. Rząd kazał ich rozpędzać sikawkami. Zimny prysznic wyszedł zapalonym głowom na zdrowie.

Katastrofa kolejowa.

Nowy Jork. Zderzyły się tu dwa pociągi, wskutek czego 13 osób odniosło ciężkie obrażenia Osób lekko ranionych jest ogromna liczba.

Berlin. Łotor Bucher, ulubieniec ks. Bismarcka zmarł w Szwajcarji przeżywszy 75 lat.

Paryż. Krąży tu pogłoska, że Dodds, dowódca Francuzów w Dahomeju zginął.

Londyn. Pogrzeb poety Tennysona odbył się bardzo wspaniale z licznym współudziałem reprezentantów wszystkich klas inteligencji.

Petersburg. Opracowany przez specjalną komisję pod przewodnictwem tajnego radcy Plewego projekt ustawy o żydach ma nareszcie wejść na porządek dzienny Rady państwa. Pobiedonoscew agituje, aby prawa żydów ograniczyć. Minister skarbu Witte jest temu przeciwny.

Petersburg. *Nowoje Wremia* stwierdzają z zadowoleniem, że rząd austro-węgierski radził rządowi bułgarskiemu załagodzić zatarg z Grecją przez ponowne otwarcie szkół greckich.

W Wenezueli rewolucjoniści zupełne odnieśli zwycięstwo. Przywódca ich Crespo ustanowił już prowizoryczny gabinet.

Bruksela W komisji dla rewizji konstytucji wyjaśniał wczoraj Janson swój projekt, wprowadzający do konstytucji powszechne głosowanie. Woeste, przywódca katolików przedstawił projekt, aby prawo głosowania przyznać tylko właścicielom domów.

Belgrad Prawie wszystkie dzienniki serbskie wyrażają się o przemówieniu hr. Kalnoky'ego w delegacjach bardzo życzliwie.

Belgrad. Król Aleksander zaprosił wszystkich członków dawnego gabinetu radykalnego na obiad dworski.

Archimandryta Cyryl, do tej pory ajent metropolity Michała w Moskwie został zamianowany profesorem teologii w belgradzkiem seminarjum duchownem.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 13 października.

Hotel Drezdeński. Robert Flurl, kupiec z Berlina.

Hotel Europejski. Dr. Zygmunt Czop ze Żywca.— Salo Krämer, kupiec z Wiednia. — Walenty Dżaczko, obyw. ze Szopinitz. — Kazimierz Ożóg, obyw. z Sokołowa. — Władysław Przystawski, inżynier z Cieszanowa.

Hotel Pollera. Ludwik Dobrowolski, sędzia z Limanowy. — Robert Schrenk, kupiec z Wiednia. — Mateusz Ebenberger, inżynier z N. Sącza. — Mieczysław Brzeżani, nadinż. z Rzeszowa. — Marja Dembowska, właśc. dóbr z Siary. — Ignacy Kaczmarczyk, obyw. z Jasła.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Restauracja w hotelu Krakowskim powiększona o jeden gabinet w Krakowie

zaopatrzona we wszelkiego rodzaju napoje, jakoto wina krajowe i zagraniczne. — **Kuchnia dobra i zdrowa, znana powszechnie z wykwintnych i zdrowych potraw** — Obiady o każdej porze à la carte. Abonament od 15 złr., obiady od 60 ct. Na wesela i zbiorowe kolacje przyjmuje zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym na I piętrze, jakoteż w domach prywatnych po cenach umiarkowanych. — Dzienniki dla użytku Szan. P. T. Gości.

Z poważaniem **Wincenty Dydaś**, restaurator.

Jan Grocholski, organmistrz i mechanik w Krakowie, przy ulicy Nad Rudawą liczba 25, poleca Wielm. Duchowieństwu i P. T. Publiczności nowe własnego wyrobu **Organy kościelne i salonowe**, w najnowszych systemach, francuskie, ekspresyjne i na sposób amerykański, po najniższych cenach. — Podejmuje się wszelkich reparacyj, przerabiania i strojenia organów, samogrających machin, oraz wszelkich instrumentów z zakresu organmistrzowstwa wchodzących.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

Dwa pokoje kawalerskie bardzo ładne do frontu, na parterze, razem lub oddzielnie zaraz do wynajęcia. **Pędzichów Nr. 8.** 2070 1 3

Jeden lub dwa pokoje kawalerskie bez mebli na III piętrze. Mikołajska 4 do wynajęcia. 2068 1 ?

Pokój frontowy z przedpokojem plac WW. Świętych l. 8, II piętro, do wynajęcia każdego czasu za przystępną cenę. 2058 1 ?

Zaraz do wynajęcia 2 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia. Basztowa 4 w oficynach.

Doniesienia rozmaite.

Kamienica piętrowa z murowaną oficyną, dobrze się rentująca, wolna od podatku, za niewielką dopłatą jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość u Dra Staniszewskiego na Blichu Nr 26.

Kanarek samiec, ślepy na jedno oczko, wyleciał rano o 11 godzinie dnia 8 Październ. z ulicy Florjańskiej l. 19. Łaskawy znalazca raczy go odnieść, gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 2063 1 3

Fortepjan fabryki Pottie do sprzedania. Wiadomość u stróża na Wawelu Nr. 2., oglądać można od godz. 2—3. 2067 1 3

Willa piątrowa z ogrodem przy Krakowie położona, jest do sprzedania. Wiadomość: FIAŁEK, tapicer, Krupnicza 26. 2016 6 6

Asystent farmacji poszukuje posady. Bliższa wiadomość w administr. „Kurjera Polskiego". 2054 1 3

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. Ł. Łatkiewiczowa w Krakowie, ul. Wiślna. l. 4, I. piętro. 75(6 ?)

Pomocnik handlowy korzennik, posiadający dobre świadectwa, poszukuje posady. Łaskawe oferty pod **M. G. 26** poste-restante Kraków. 2071 1 2

Kapitał na I-szej hipotece po Towarzystwie Kredyt. w Królestwie, może być zamienionym na dom w Krakowie. Zgłoszenia pod L. 2 52 do Administracji „Kurjera Polskiego". 2052 1 4



WODY MINERALNE SZTUCZNE

i specyalne lecznicze

tańsze od rodzimych o 50—70%

Konc. Zakładu fabrycznego Wód mineralnych

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

W KRAKOWIE.

Selterska, używana w katarach oskrzeli i płuc.
Bilińska, używana w katarach wszelkiego rodzaju, zaduszce, i w cierpieniach przewodu pokarmowego.
Vichy, powszechnie znana i zalecana.
Żelazista, z pyrofosforanem żelazowym, wyborny środek w bezkrwistości i blednicy.
Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, hysteryi, epilepsyi, bezsenności i t. p. używana na zlecenie lekarza.
Jodowa, przewyższająca wszelkie wody naturalne Jod zawierające.
Litowa, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.
Hygieniczna, czysta szczawa, w miejsce Gieshüblera, Krohndorffer i Apolinaris używana.
Kwaśna sodowa, na zlecenia lekarza w słabościach żołądka używana.
Gieshüblerska, czysta szczawa alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny.
Sodowa, za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo lekarskie uznana.

Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się **pod kontrolą** Komisyi lekarsko przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Zamówienia uskuteczniają się bezzwłocznie. Broszury przeséła się **na żądanie franco.**

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają składem swym w zupełności wodom naturalnym.

Do nabycia w KRAKOWIE we wszystkich aptekach, we LWOWIE w aptekach p. Wewiórskiego, p. Ruckera i p. Lachowicza.

WYNAJMĘ

budynki na fabrykę

położone w pobliżu kolei, w zachodniej Galicji, w kierunku wschodu tylko po **Rzeszów lub Nowy-Zagórz.** Rozmiar ubikacyj do **4000 kwadratowych metrów.** Motor parowy lub wodny bardzo pożądany. Oferty proszę nadesłać pod adresem: **HIER NIM PRUS, LWÓW, poste restante.** 1079 1 2

SKŁAD PIWA i PORTERU

Z BROWARU

Arcyksięcia Albrechta

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.

G. LAZAR. — Kraków.

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu. 741(20-20)

WIELKI CYRK SIDOLI.

Jutro, w Sobotę, przedostatnie przedstawienie,

w Niedzielę 16 października nieodwołalnie

ostatnie przedstawienie.

Dziś, w Piątek, dnia 14 Października

OSTATNIE KOMICZNE

Wielkie Przedstawienie

na benefis znakomitych CLOWNÓW.

z zakresu wyższej szkoły jazdy, tresury koni, gimnastyki, baletu i pantominy.

Czwarty występ braci MARCELLI

w zdumiewających produkcjach na potrójnym reku.

Na zakończenie:

CYRK POD WODĄ

czyli życie paryskie w kąpielach morskich Ostendy.



Bez Blagi!

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

fortepianów pianini fisharmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

732 **w Krakowie,**

ulica św. Anny, (hotel Victorja)

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty **dolicza się** odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i **uczciwy** zrozumie tego legalną potrzebę. **BEZ BLAGI!**

Prawdziwe wina czerwone

odleżałe w butelkach mianowicie: **Erlauer** i **Villanyer** od **0** cnt. za butelkę wzwyż, **Ofner** od **50, 65, 80** cnt. i **1** złr., oraz

PRAWDZIWY KONIAK KURACYJNY

firm **Champagne** z sławnych winnic, przyjemny w smaku, silnie wzmacniający, dla osób osłabionych, także **PASTYLE MIĘTOWE** prawdziwe angielskie, poleca:

H. FRITSCH

dom handlowy w Krakowie i właściciel szlachetnych winnic w Szegi przy Tokaju. 1046 2 3

Dra M. Fedorowicza

855 21 20

stacja

GRYBÓW

RAFINERJA NAFTY W ROPIE

wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich po cenach fabrycznych

Naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn.

HERMINA RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9,

poleca:

Skład płótna tak surowego, jakoteż web, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe weby na wsypy, niciane **drelichy** na materace i story, demki szyrtyngi, itd.

Wielki skład kolorowych i białych **chustek** do nosa, przeważnie czysto lnianych pierwszej jakości, **ręczniki, ściereczki.**

BIELIZNĘ STOŁOWĄ na 6, 12, 18 i 24 nakryć.

MATERACE, KOŁDRY, KAPY.

WŁASNĄ SZWALNIĘ BIELIZNY GOTOWEJ MĘSKIEJ, DAMSKIEJ i DZIECINNEJ.

BIELIZNĘ Dra JAEGERA i X. SEB. KNEIPPA.

WYBÓR 756(26-?)

haftów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatek, rękawiczek itp.

CENY NADER NIZKIE.

RESTAURACJA TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

322 **Obiad za 1 złr.** 134 200

Czwartek dnia 13 go Października.

ZUP. Zupa grzybowa
Rosół. — Consommé Royal.

PRZYST. Jajka maître d'hotel.
Krążki z ryby smażone.
Krokiety pompadour.

PIECZ. Wołowa.
Kotlety à la marengo.
File à la moel.
File z sandacza à la Norman.

LEGUM. Prażucha z masłem.
Makaron z powidłem wypiekany.

Maszyny do szycia SINGERA

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenia, a agenta za kołnierz za drzwi i karbolem ręce obmyć.

nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 złr.
ręczne „ 27, 36, 40 i 48 złr.
ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej. Gwarancja 5 lat.

JÓZEF IWANICKI,

mechanik.

Lwow, Hotel Żorża
Kraków, Rynek 25.

Setki pejsatych agentów i faktorów z pokątnych składów żydowskich chodzą od domu do domu (roznoszą różne słabości) i te maszyny, które u mnie kosztują 20 złr., sprzedają po 60 i 70 złr. bo dostają za to 25%.

ZIEMNIAKI.

Zarząd dóbr Balice, poczta Zabierzów, sprzedaje wybor we ziemniaki, cebulki saskie i Schampiony po cenie 2 złr. za 100 klgr. z odstawą na miejsce do Krakowa

Znane jako najlepsze, czysto lniane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych, dymy na spodnice, poszwy i t. p., ręczniki zwykłe i do nacierania, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe, drelichy na liberje i materace, płótna żaglowe, obrusy, serwety, ścierki, pł. grube półbiełone itp. wyroby w najlepszym gatunku poleca

KRAJOWA FABRYKA WYROBÓW TKACKICH

Wł. Goneta

W KORCZYNIE P. LOCO.

Cenniki i próbki żądanych gatunków gratis i franco! 931 5-28

KAMIENICA

dwupiątrowa z balkonem

w Bochni, w Rynku pod Nr. 365, położona na południe jest z wolnej ręki za mierną cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże u p. Serafinowej. 1030 2 9

Czyste, zdrowe wina czerwone.

poleca Dom handlowy

Antoni SUSKI w Krakowie.

Wina stołowe.

Szegsarder czerwony litr. butel.	50 ct.
Erlauer stołowy „ „	60 ct.

Wina deserowe.

Erlauer Cabinet butelka . . .	80 ct.
Ofner Adelsberger „ . . .	80 „
Vöslauer czerwony „ . . .	80 „
Vöslauer Goldeck Cabinet but.	1 10 „
Château Beamon butelka . .	2.— „
„ Larose „ . .	2.50 „
St. Estephe „ . .	1 20 „
St. Julien „ . .	1.10 „
Medoc „ . .	1.10 „
Château Latour „ . .	2.50 „
Château Latife „ . .	3.50 „

Przy większych zamówieniach czyni się znaczne ustępstwa. 980 6 12

Pierwsza koncesjonowana nauczycielka tańców

Karolina Witkay

udziela lekcyj we własnym lokalu, w pensjonatach i domach prywatnych. **Ulica Grodzka l. 35, I piętro.**

1083 1 20

!Ostatni dzień!

Wielka 50-centowa loterja.

Ciągnienie 15 Października.

Główna wygrana

75.000 złr. w. a.

880

Losy po 50 centów są do nabycia w Krakowie u pp. Jos. Altstädter, Amalia Eibenschütz, Stan. Feintuch, Sig. Gleitzmann, Isak Grajower, Jos. Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich. 23 27

! Nie potrzeba próbowa !

ładniejszą, czystszą, naturalnej białości płeć

można otrzymać

w przeciągu 5 minut!

bez żadnego różu

Wszelkie zmarszczki i plamy ospowe usuwa znakomicie

c k uprzyw. STUART-CRÉME.

Działa znakomicie na wszelkie zeszpecenia cery. — Cegiełka wraz z przepisem użycia **1 złr.** — Można dostać jedynie w głównym składzie na Kraków 3 3

1000

w zakładzie fryzjerskim T. WISKIDY,

Plac Marjacki „pod Murzynami".

SADZONKI LEŚNE

starannie opakowane rozsyła koleją za zaliczką

LEŚNICTWO ZASSÓW POD CZARNĄ

sosna zwyczajna lub czarna	1 rocz.		50 kr.
„ „ „	2 „		1 fl.
świerk	2, 3 i 4 letni	po złr.	1, 1.50 i 2.
modrzew	2, 3 i 4 „	„ „	2, 2.50 i 3.
brzoza	3 i 4 „	„ „	2.50 i 3.
olcha	2 i 8 „	„ „	2.50 i 3.
akacya	1 i 2 „	„ „	2. i 2.50.

Wszystko za 1000 sztuk z dostawą do stacji kolei w Czarny.

Opakowanie po możliwie najniższych cenach.

BULJON

WYROBU

Kazimiery Matczyńskiej

z samego drobiu i najdelikatniejszego ptactwa.

Dla chorych	złr. **10.50**	kilo
Nr. 00 z truflami	„ **7.30**	„
Nr. I. z zwierzyny i drobiu	„ **6.50**	„
Nr. II. doskonały	„ **5.50**	„
Ekstrakt mięsny słoik .	„ **—.70**	„

Pasztet z gęsich wątróbek doskonały, w ślicznych puszkach, jak pasztet sztrasburgski po złr. **1.50** pół kilo codzień świeży.

Koce na konie

z wełny owczej, bardzo trwałe, własnej roboty, sprzedaje Zarząd Dworu po **5** złr.

1052 1 12 Łapszyn p. Brzeżany.

JULJAN KURKIEWICZ

943 — 3 100

100 biletów wizytowych 65 cnt.

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Skład artykułów religijnych, papieru, materjałów piśmiennych, albumów, wyrobów skórkowych itp poleca: Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, począwszy od 15 cnt Obrazki, medaliki srebrne, Koronki i różańce z granatków, perłowej masy na łańcuszkach srebrnych i posrebrzanych, kościane, jerozolimskie i t p. Pasyjki, ramki do fotografij i obrazków złocone, oksydowane, drewniane i rzeźbione od 6 cnt. — Papier listowy w wielkim wyborze w kasetkach po 100 sztuk od 28 cnt, — Przyjmuje się obrazy do oprawy i passepartout. Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą

Najnowsze wydawnictwa nakładowe i komisowe Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Pałac Spiski, Rynek gł.

Tarnowski Stanisław. **Młodość Szujskiego.** 8o, str. 232, **1** złr. (pod opaską złr. **1·20**).

X. Walerjan Kalinka. **Dzieła,** dotąd 3 tomy, po złr. **1·80** (pod opaską złr. **2**, opr. w płótno po złr. **2·30** (pod opaską złr. **2·50**). Tom I. i II. obejmuje: „**Ostatnie lata panowania Stan. Augusta**" 8o, str. 323 i 418. Tom III. **Pisma pomniejsze.** (między innemi słynną rozprawę p. t. „Polska pod trzema obcemi rządami", 8o. str. 449.

X Piotr Semeneńko. **Wyższy pogląd na Historję Polski** (myśl Boża w jej dziejach), bardzo wykwintne wydanie, 8o, str. 101, złr. **1·20** (pod op. złr. **1·35**).

Dr. Józef Kleczyński. **Spisy ludności w Rzeczyposp. polskiej** 8o, str. 29, ct. **40** (pod opaską **45** ct.)

Dr. Karol Estreicher. **Bibljografja Pols.** (wiek 15 i 18), tom XII., zeszyt 4, 8o, str. 425 do 532, złr. **2·50** (pod op. złr. **2·70**).

Dr. Stanisław Tomkowicz. **Szpital św. Ducha,** wydanie luksusowe w 4ce, str. 80, 14 tablic litogr., 8 cynkotyp. i 2 chromotypie, złr. **2** (pod opaską złr. **2·20**).

Henryk Lisicki **Talleyrand** (jego żywot i czyny), 8o, str. 253. złr. **2·50** pod op. **2·70**).

Wojciech Kętrzyński. **Granice Polski w X Wieku** z kolorowaną mapą, wyd. Akad. Umiej 8o, str. 32, **75** ct. (pod opaską **85** ct.)

Dr. Kazimierz Morawski. **Jakób Górski, jego życie i dzieła** (wyd. Akad. Umiej.) 8o, str. 37, **40** ct. (pod opaską **45** ct.

Michał Rostworowski. **Wolna szkoła nauk polit. w Paryżu,** 8o, str. 21, **25** ct. (pod opaską **28** ct.)

J. Topolnicki. **Mapa dziejów Polski,** wydanie 2, subwencjonowane przez Akademję, złr. **1·25** (pod opaską złr. **1·30**).

Kolberg Oskar. **Przemyskie,** zarys etnograficz. wyd. pośmiertne, z portretem i 4 rycinami, 8o, str. 242, złr. **3** (pod op. złr. **3·20**).

Meandry. Strzępy myśli rozwianych (poezje bardzo zaszczytnie znanego autora). Dochód na rzecz restauracji Katedry. 8o, str. 64, złr. **1** (pod op. złr. **1·5**).

Abgar-Sołtan. **Z carskiej imperji,** szkice powieściowe, 8o, str. 237, złr. **1·40** (pod opaską złr. **1·60**), oprawne ozdob. złr. **1·80** (pod opaską złr. **2**).

Władysław Łoziński **Madonna busowiska** (perła polskiej nowelistyki), 80, str. 62, ct. **40** (pod opaską ct. **43**), ozdobnie opraw. ct. **80** (opaską ct. **95**).

Uchwały w sprawie pisowni polskiej, wyd. drugie, 8o, str. 40, ct. **40** (pod op. **45**).

Do nabycia w każdej księgarni.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orzewski

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego